

Stowarzyszenie Absolwentów
Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

Biuletyn Absolwenta nr 65



*Rocznik 1965 - 1969
po odnowieniu immatrykulacji*

GRUDZIEŃ 2015

Spis treści

Od redakcji	3
<u>Z życia uczelni</u>	
70 lat AWF we Wrocławiu	4
Inauguracja roku akademickiego 2015/2016	5
Immatrykulacje	9
Inauguracja środowiskowa	9
Profesor Juliusz Migasiewicz Ambasadorem Wrocławia	11
Profesor Juliusz Migasiewicz otrzymał nagrodę MNiSW	11
Święto Uczelni	12
Kalina w Chorwacji	16
AWF kocha teatr	17
Spotkanie profesora Jana Chmury ze studentami	18
Olejnica 2015	20
<u>Z życia organizacji</u>	
Sprawozdanie z działalności Zarządu Stow. Abs. AWF we Wrocławiu w VIII kadencji w latach 2012 – 2015	22
Sprawozdanie finansowe Stow. Abs. AWF we Wrocławiu	24
Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Stow. Abs. AWF we Wrocławiu	24
Wybór władz Stowarzyszenia na IX kadencję 2015 – 2018	26
Uchwały i Wnioski Walnego Zebrania Sprawozdawczo–Wyborczego	27
Popołudnie literackie z Izabellą Degen	28
Spotkanie lekkoatletów	30
<u>Zjazdy rocznikowe</u>	
Wspomnienia z wakacji! Zjazd rocznika 1959 – 1963	34
Sprawozdanie ze Zjazdu koleżeńckiego rocznika 1961 – 1965 WSWF Wrocław	36
Ten las kominów....to moje miasto, miasto me rodzinne	41
„W życiu piękne są tylko chwile”	44
<u>Sylwetki</u>	
Nasi absolwenci, olimpijczycy	47
Kazimierz Niemierka Honorowym Obywatelom Wałbrzycha	50
Lila Fijołek - Maciaszczyk i Bogusław Maciaszczyk – małżeństwo rocznikowe	51
<u>Wspomnień czar</u>	
Saper	57
<u>Pro memoria</u>	
Pożegnanie – Edward Hyla	60
Wspomnienie o Basi	61
<u>Listy</u>	
Kartka z wakacji	63
Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy!	63
Chcemy się spotykać!	65
<u>Sport</u>	
Bogdan Ostapowicz Mistrzem Świata Lekarzy w tenisie ziemnym	66
XXI Mistrzostwa Świata Weteranów w Lekkiej Atletyce	69
III Europejskie Igrzyska Weteranów	72
Wyróżnienia dla trenerów	74
XXXVI Akademickie Otwarte Mistrzostwa AWF w Badmintonie	76
<u>Wiersze</u>	
Wąsy mistrza, Muchy z obrazu S. Dali, Sen z obrazu S.Dali	77
<u>Komunikaty</u>	
Narciarski maraton biegowy B. Haczekiewicza, „Uczelnia w anegdocie”, kontakt z absolwentami - olimpijczykami	78
Terminarz spotkań w Dworze Polskim	79

Od redakcji

Mamy za sobą wybory. Nie mam na myśli wielkich wyborów parlamentarnych, ale nasze małe wybory władz Stowarzyszenia Absolwentów na kolejną IX Kadencję. Nie było przed nimi kampanii wyborczej, nikt nie jeździł ...-busem. Nadszedł termin, przybyli zainteresowani (w liczbie 39) i zgodnie z literą prawa (naszego statutu) ukonstytuował się „nowy” Zarząd. Czemu cudzysłów? Ano temu, że nowych twarzy jakoś nie przybyło. Ale, czy zawsze musi być coś nowego, ktoś nowy? W końcu gros członków naszego Stowarzyszenia to ludzie wiekowi i bardzo wiekowi, ludzie którzy wolą stabilizację, znane sytuacje, osoby, zamiast nowości.

Od prawie 10 lat, odkąd pracuję w Zarządzie Stowarzyszenia słyszę różne dyskusje na temat zmniejszającej się liczby członków - najstarsi odchodzą na wieczną wachtę, a młodszy w żaden sposób nie garną się do zrzeszania się, a tym bardziej do pracy w naszej organizacji. Prawda jest taka, że Stowarzyszenie tworzyli niegdyś absolwenci WSWF, a później AWF, związani ze swoją Uczelnią, z jej wykładowcami, z kolegami i koleżankami z roku, z akademika, a przede wszystkim EMOCJONALNIE! Od lat 90-tych, gdy otaczający nas świat zaczął się zmieniać (kapitalizować), gdy uczelnia zaczęła się zmieniać (komercjalizować) - więzi, jakie były w stanie łączyć ze sobą ludzi przestały mieć znaczenie. Dziś do różnych stowarzyszeń ludzie zapisują się ze względu na korzyści mogące płynąć z takiego zapisu, albo ewentualny prestiż danej organizacji. Niestety, Stowarzyszenie Absolwentów AWF może zaoferować swoim członkom jedynie świadomość przynależności do grona starych, dobrych wuefiaków, którzy lubią pogadać gdzieś przy herbatce, pogrillować na spotkaniu pod kasztanami, pośpiewać kolędy w Dworze Polskim, pożegnać kogoś ze swego grona na cmentarzu ... Czy te wartości, te uczucia, te wspomnienia mogą stanowić obecnie zachętę do bycia jednym ze Stowarzyszonych? A co do kwestii prestiżu... W zasadzie wszyscy, którzy kończą ostatnio naszą uczelnię powinni być dumni, że studiowali w NAJLEPSZEJ w kraju AWF. Ale, czy to wiąże ich bardziej ze Słoneczną Uczelnią niż niegdysiejszych absolwentów zwykłej Akademii ...?

Kiedyś liczył się człowiek, dziś rankingi. Co było lepsze? nie mnie oceniać – takie czasy.

Zbigniew Najsarek

Z życia uczelni

70 lat AWF we Wrocławiu

Koleżanki i Koledzy, Absolwenci wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego

W 2016 r. będziemy obchodzić 70-lecie naszej Słonecznej Uczelni. Główne uroczystości odbędą się w dniach 21–23 października 2016.

Będzie się dużo działo! Czekaj na Was wiele niespodzianek!

W programie obchodów znajdują się m.in.:

- zwiedzanie nowych i zmodernizowanych obiektów Uczelni,
- wystawa archiwalnych zdjęć upamiętniających okres siedemdziesięciu lat Szkoły,
- spotkania rocznikowe i spotkania w katedrach,
- przeróżne zawody sportowe,
- uroczyste posiedzenie Senatu z udziałem wszystkich przybyłych gości,
- tradycyjny bal absolwenta w Hali Stulecia (dawnej Hali Ludowej) – nie zabraknie smacznego jedzenia i dobrej muzyki.



Zawiadomcie swoich przyjaciół z roku, zapiszcie się za pomocą podanego niżej linka i wspólnie z nami świętujcie 70-lecie swojej Uczelni

Już dziś serdecznie zapraszamy wszystkich Absolwentów do wzięcia udziału w tym wyjątkowym zjeździe.

Zapisy na zjazd (formularz zgłoszeniowy na stronie www.70lecie.awf.wroc.pl).

Koszt uczestnictwa (pamiątki, okolicznościowa akademie, bal) – 250 zł od osoby.

Koszt uczestnictwa małżeństw AWF – 400 zł od pary.

Wpłaty będą przyjmowane do 20.10.2016 r.

Wpłaty dokonane po 20.06.2016 r. – dodatkowo 50 zł od osoby (koszt 300 zł od osoby).

Wpłat prosimy dokonywać przelew na konto AWF Wrocław:

77 1240 3464 1111 0010 6320 9674

tytułem „Zjazd 70-lecie 706 81-01, imię nazwisko – rok ukończenia studiów”.

Informacje: e-mail 70lecie@awf.wroc.pl, telefon **600 081 775**.

Na stronie www.70lecie.awf.wroc.pl podajemy adresy proponowanych przez nas miejsc noclegowych we Wrocławiu, w których możecie samodzielnie zarezerwować **nocleg na czas trwania zjazdu**.

Komitet Organizacyjny

Inauguracja roku akademickiego 2015/2016

W piątek, 25 września, tradycyjnie – w Auli Leopoldina Uniwersytetu Wrocławskiego – społeczność Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu zainaugurowała kolejny, jubileuszowy 70. rok akademicki. Uroczystą inaugurację uświetniła ceremonia nadania tytułu doktora honoris causa profesorowi Jerzemu Smorawińskiemu.

Rektor prof. dr hab. Juliusz Migasiewicz otwierając uroczystość, powitał doktora honoris causa – prof. Jerzego Smorawińskiego wraz z małżonką Alicją i delegacją władz AWF im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu, którą zarządza jako rektor, recenzentów jego dorobku: prof. Andrzeja Klimka i prof. Marka Mędrasia oraz laudatora – prof. Marka Zatonia. W dalszym



Fot. H. Nawara

Rektor prof. dr hab. Juliusz Migasiewicz otwiera uroczystość inauguracji następnego roku akademickiego

ciągu swojego wystąpienia rektor J. Migasiewicz przywitał przedstawicieli urzędów i dyplomacji, posłów i senatorów, przedstawicieli władz rektorskich Akademii Wychowania Fizycznego w Polsce oraz innych polskich uczelni, a także rektorów i prorektorów uczelni Wrocławia i Opola, przedstawicieli sportu oraz biznesu,

byłych rektorów AWF we Wrocławiu oraz doktorów honoris causa AWF we Wrocławiu.

Słowa powitania JM Rektor skierował również do wszystkich studentów i absolwentów, nauczycieli akademickich oraz pracowników administracji Uczelni, a także do przedstawicieli mediów. Powstaniem z miejsc i chwilą ciszy uczczono na prośbę JM Rektora pamięć zmarłych w minionym roku akademickim pracowników administracji uczelni: Jadwigi Wcisło, Andrzeja Majsterkiewicza, Genowefy Gruszczyńskiej, wspaniałych długoletnich nauczycieli akademickich: doktor Anny Rybickiej oraz profesora Zbigniewa Jethona oraz profesor Renee de Lubersac – naszej Doctor Honoris Causa z VI Uniwersytetu w Paryżu.

W dalszym ciągu uroczystości JM Rektor wygłosił przemówienie inauguracyjne, w którym przedstawił w skrócie najważniejsze wydarzenia, jakie miały miejsce w naszej Almae Matris w roku akademickim 2014/2015.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił gość specjalny Andrzej Kraśnicki, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, prezes Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

Następnie prorektor ds. nauczania dr hab. Anna Skrzek, prof. AWF, odczytała listy gratulacyjne, które wpłynęły na ręce JM Rektora z okazji inauguracji roku akademickiego 2015/2016. Przystąpili do niego reprezentanci I roku studiów pierwszego i drugiego stopnia z Wydziału Wychowania Fizycznego, Wydziału Fizjoterapii i Wydziału Nauk o Sporcie, Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz reprezentanci studiów doktoranckich

Wydziału Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii: Justyna Baran, Klaudia Białek, Blanka Błach, Monika Cieślarczyk, Milena Dąbrowska, Katarzyna Domagała, Andrzej Gąsior, Wojciech Jakubiak, Jagoda Jarczok, Karolina Kłos, Damian Malinowski, Weronika Pawlaczyk, Ewelina Podgórska, Michał Przysada, Ewa Przysiężna, Marta Rybak, Aleksandra Szydłowska, Natalia Śnieżek, Krystyna Wierzbowska, Zygmunt Wierzbowski, Maja Woźniak, Agnieszka Żukowska. Ślubowanie poprowadziła dr hab. A. Skrzek, prorektor ds. nauczania, zaś Rektor prof. J. Migasiewicz pasował ich berłem rektorskim na studentów.

Następnie z okazji rozpoczęcia nowego roku akademickiego mowę okolicznościową wygłosił przewodniczący Samorządu Studenckiego – Mariusz Tomczak.

W ubiegłym roku akademickim 2014/2015 studia w naszej Akademii ukończyło na trzech wydziałach: Wychowania Fizycznego, Fizjoterapii i Nauk o Sporcie – 1100 studentów. Ich reprezentanci – magistrowie: Aleksandra Berezowska, Wioleta Pilarska, Beata Pożarowszczyk, Agnieszka Wojnarowska, Mateusz Fiłon, Adam Pawlukiewicz, odebrali dyplomy ukończenia studiów, a wręczyli je dziekani: Wydziału Wychowania Fizycznego – prof. dr hab. Krystyna Zatoń, Wydziału Fizjoterapii – dr hab. Ewa Demczuk-Włodarczyk, prof. AWF, Wydziału Nauk o Sporcie – dr hab. Tadeusz Stefaniak, prof. AWF.

W dalszej części uroczystości przystąpiono do promocji ośmiu reprezentantów z grupy 26. doktorów, którzy uzyskali ten stopień naukowy w roku akademickim 2014/2015. Promocja pozostałych 18. osób odbyła się w czasie obchodów Święta Uczelni w dniu 23 października.

W kolejnym punkcie uroczystości przystąpiono do promocji dr Alicji Dziuby-Słoniny na stopień naukowy doktora habilitowanego nauk o kulturze fizycznej, uzyskanego w roku akademickim 2014/2015 w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, na podstawie osiągnięć naukowych na temat: „Normy biomechaniczne w diagnostyce klinicznej chodu dzieci z porażeniem mózgowym”.

Szczególnym punktem programu uroczystości było nadanie godności doktora honoris causa Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu prof. Jerzemu Smorawińskiemu. Na wstępie rektor – prof. dr hab. Juliusz Migasiewicz przedstawił uchwałę Senatu Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, na mocy której – kierując się ogromnymi osiągnięciami i zasługami dla nauk o kulturze fizycznej, dorobkiem publikatorskim, zasługami dla rozwoju uczciwego współzawodnictwa w sporcie oraz zasługami dla Naszej Szkoły, nadany został prof. Jerzemu Smorawińskiemu tytuł Doktora Honoris Causa.

Laudację przedstawił prof. dr hab. Marek Zatoń, podkreślając, że

wyłoszenie jej na cześć tak znamienitej osoby jest dla niego zaszczytem i wyróżnieniem.

W dalszej części uroczystości zostały wręcone odznaczenia i medale. Brązowym Krzyżem Zasługi został odznaczony dr Jacek Grobelny. Medale Komisji Edukacji Narodowej otrzymali: dr Edward Caban, dr Ryszard Jasiński, dr Piotr Kunysz, dr Maciej Mraz oraz dr hab. Małgorzata Mraz.

Nagrody za działalność naukową otrzymali: prof. dr hab. Jan Chmura, prof. dr hab. n. med. Piotr Dzięgiel oraz dr hab. Anna Skrzek. Wyróżnienia za wybitne osiągnięcia sportowe otrzymali z rąk JM Rektora następujący studenci: Filip Broniszewski, Małgorzata Dymus, Róża Gumienka, Joanna Linkiewicz, Justyna Kasprzycka, Rafał Omelko.

Na zakończenie uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego 2015/2016 wykład pt. „Co narzuca nam świat - presja w życiu codziennym i sporcie”, wygłosił prof. Jerzy Smorawiński – doktor honoris causa Akademii



Fot. H. Nawara

Laudację przedstawia prof. dr hab. Marek Zatoń

Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.

Dzięki uprzejmości Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego społeczności Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu zyskała znakomitą oprawę artystyczną.



Fot. H. Nawara

Władze Uczelni z doktorem HC po uroczystości

Wysłuchano dwukrotnie występu Aliny Korman – sopran, przy akompaniamencie fortepianowym Magdaleny Blum. Artystka wykonała pieśń Władysława Żeleńskiego „Marzenia dziewczyny” oraz arię Lauretty „O mio babbino caro” z opery „Gianni Schicchi” Giacomo Pucciniego.

Tradycyjnie uroczyste pieśni: *Gaude Mater Polonia* i *Gaudeamus Igitur* oraz *Plurimos annos* dla Doktora Honoris Causa wykonał uczelniany zespół pieśni i tańca „Kalina”.

Skrót z Życia Akademickiego
www.zycie.awf.wroc.pl

Immatrykulacje



Fot. H. Nawara

Władze Uczelni oraz studenci pierwszego roku

W ostatnich dniach września 2015 r. w auli budynku P-4 z udziałem władz Uczelni miały miejsce uroczystości związane z aktem immatrykulacji studentów rozpoczynających edukację w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Po złożeniu ślubowania odśpiewano *Gaudeamus Igitur*. Wszystkie wydarzenia miały odświeżny i zarazem - jak przystało na Słoneczną Uczelnię - radosny przebieg.

Henryk Nawara

Inauguracja środowiskowa

Uroczysta Środowiskowa Inauguracja odbyła się w czwartek 1 października 2015 roku o godz. 14.00 w Auli Leopoldina Uniwersytetu Wrocławskiego. Dziesięć wrocławskich uczelni wspólnie rozpoczęło nowy rok akademicki 2015/2016.

Zaproszonych gości przywitał prof. dr hab. Marek Ziętek, rektor Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu, a zarazem przewodniczący Kolegium Rektorów

Uczelni Wrocławia, Opola i Zielonej Góry. Podczas uroczystości głos zabrała prof. dr hab. Lena Kolarska-Bobińska, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego.



Rozpoczęcie Środowiskowej Immatrykulacji w Auli Leopoldina

W uroczystej immatrykulacji wzięło udział 20 studentów, reprezentujących każdą z uczelni. Aktu immatrykulacji dokonał Rektor Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu – prof. dr hab. Juliusz Migasiewicz.

Zaproszeni goście z dużym zainteresowaniem wysłuchali wykładu ina-

uguracyjnego „Z Kresów na Dolny Śląsk – 70. rocznica przeszczepu nauki polskiej”, który wygłosił prof. dr hab. Stanisław Nicieja, Rektor Uniwersytetu Opolskiego.

Po ceremonii w Auli Leopoldina Rektorzy i zaproszeni goście przeszli do Rynku, gdzie o godz. 16.00 już po raz kolejny zabrzmiało uroczyste *Gaudeamus* w wykonaniu chórów wrocławskich uczelni i szkół. Następnie rozpoczęły się atrakcje obchodów Jubileuszu 70-lecia polskiego środowiska akademickiego we Wrocławiu.



Władze naszej Uczelni na Wrocławskim rynku

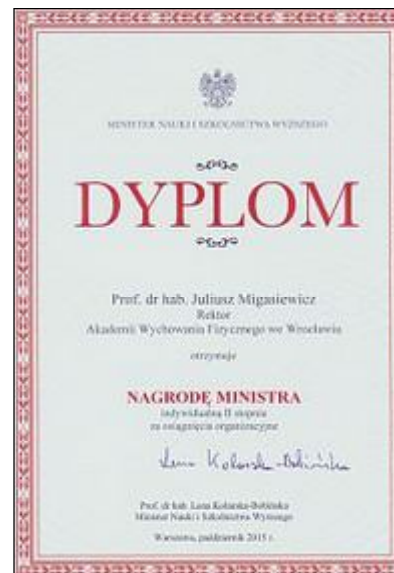
Profesor Juliusz Migasiewicz Ambasadorem Wrocławia



JM Rektor Profesor dr hab. Juliusz Migasiewicz został zaproszony przez Prezydenta Wrocławia Pana Rafała Dutkiewicza do pełnienia roli Ambasadora Wrocławia jako Miasta-Gospodarza Mistrzostw Europy w Piłce Ręcznej 2016.

Pismo od Prezydenta Wrocławia

Profesor Juliusz Migasiewicz otrzymał nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego



JM Rektor Profesor dr hab. Juliusz Migasiewicz otrzymał NAGRODĘ MINISTRA indywidualną II stopnia za osiągnięcia organizacyjne podejmowane na rzecz Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu w roku akademickim 2014/2015.

Nagroda została przyznana przez Panią Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Profesor Lenę Kolarską-Bobińską.

Dyplom przyznania nagrody

Święto Uczelni

W piątek, 23 października, po raz trzynasty swoje święto obchodziła społeczność Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Zostało ono ustanowione w 2003 roku przez Senat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu dla uczczenia dnia urodzin pioniera, współzałożyciela i pierwszego rektora naszej Almae Matris – prof. dr. hab. Andrzeja Klisieckiego.

Obchody Święta Uczelni odbywają się co roku w październiku, honorowane uroczystym otwartym posiedzeniem Senatu Uczelni. Tegoroczna uroczystość odbyła się tradycyjnie w auli pawilonu dydaktycznego P-4 im. Profesora Zdzisława Zagrobelnego, w obecności zaproszonych gości: przedstawicieli władz miasta i regionu, władz uczelni akademickich Wrocławia, regionu Dolnego Śląska, a także całej Polski oraz członków uczelnianego Senatu, Rad Wydziałów, byłych Rektorów i Doktorów Honoris Causa naszej Akademii, jej studentów, byłych i obecnych pracowników, Przewodniczącego Konwentu AWF, Prezesa Stowarzyszenia Absolwentów jak również absolwentów, szczególnie rocznika 1965-1969, którzy uczestniczyli ponownie, po 50. latach, w akcie odnowienia immatrikulacji.

W dalszej części uroczystości JM Rektor wygłosił przemówienie okolicznościowe, w którym podkreślił szczególny charakter uroczystości, związanej z dwoma jubileuszami: 120. rocznicą urodzin pierwszego rektora naszej Uczelni – prof. Andrzeja Klisieckiego, *którego autorytet i zaangażowanie pozwoliły pokonać wszelkiego rodzaju niezliczone trudności i doprowadziły do powstania w 1946 roku Studium Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, przekształconego w 1950 roku w Wyższą Szkołę Wychowania*

Fizycznego, a następnie w 1972 roku w Akademię Wychowania Fizycznego oraz z 20-leciem Wydziału Fizjoterapii, którego powstanie w roku 1995 było uwiecznieniem pionierskiej pracy pasjonatów i specjalistów rehabilitacji w osobach późniejszych profesorów: Adama



Przemówienie okolicznościowe JM Rektora

Rostawskiego, Ewarysta Jaskólskiego, Tadeusza Skolimowskiego, Zdzisława Zagrobelnego czy Marka Woźniewskiego. Dziś, po dwudziestu latach funkcjonowania jednostki, możemy być dumni z pracy u podstaw jej inspiratorów i twórców. Dzisiejszy wizerunek Wydziału jest z pewnością powodem do takiej dumy.

Następnym punktem uroczystości było symboliczne odnowienie immatrikulacji oraz dyplomów absolwentów, którzy rozpoczęli studia na naszej uczelni pół wieku temu – w 1965 roku, a ukończyli je w r. 1969. Dokonano aktu ślubowania, którego treść odczytała dr hab. Anna Skrzek – prorektor ds. nauczania: *My Rektor, Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, działając na mocy prerogatyw powierzonych Nam przez Wysoki Senat i prześwietnych elektorów, uroczyście poświadczamy, że występujący tu w Roku Pańskim 1965 rozpoczęli nauki w Szkole Naszej, które pomyślnie ukończywszy, dyplom Jej ukończenia otrzymali. Mocą berła rektorskiego niniejsze dyplomy powtórnie uwierzytelniamy, a ich właścicieli w poczet zasłużonych Pionierów Almae Matris zaliczyć postanawiamy.* Następnie rektor – prof. dr hab. Juliusz Migasiewicz w asyście dr hab. Anny Skrzek wręczył absolwentom okolicznościowe dyplomy, pasując ich berłem rektorskim na Pionierów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Zaszczytu symbolicznego pasowania dostąpili: Andrzej Antoniak, Barbara Buczkowska, Zbigniew Bukowski, Krystyna Deszczółka-Jaworska, Bożena Domiter-Hendzel, Aleksander Grzeszek, Ryszarda Hubert-Skupniewska, Kazimierz Jacak, Krzysztof Kamiński, Andrzej Kieszek, Zofia Korab-Ignasiak, Tadeusz Kmieć, Eugeniusz Kociński, Elżbieta Komorowska-Piesiewicz, Teresa Koziół-Palichleb, Halina Krępa, Romuald Krzyszowski, Włodzimierz Kuwik, Ewa Możejko-Kaczor, Jadwiga Paluchiewicz-Świętochowska, Janusz Pauli, Zbigniew Pawlak, Bonifacy Półtorak, Elżbieta Ptak-Zatoka, Tadeusz Rostek, Adam Rydziński, Jadwiga Szybejko, Andrzej Tyc, Elżbieta Wróblewska-Goździejewska, Tadeusz Wiczorek, Marek Zatoń, Daniela Zielińska, Wiesław Zieliński, Jadwiga Złotnicka-Wojtas, Danuta Zugaj-Zielińska.

W dalszej części uroczystości przystąpiono do promocji doktorów, którzy w roku akademickim 2014/2015 uzyskali w naszej Akademii stopień naukowy doktora nauk o kulturze fizycznej. Doktorzy: Agnieszka Bajer-Ciszewska, Amit Batra, Dagmara Bieć, Grzegorz Biliński, Małgorzata Bogdan, Olga Boryławska, Małgorzata Czech, Jacek Falkenberg, Marcin Kowalski, Monika Kurzaj, Krzysztof Leśniak, Renata Myma-Bekas, Iga Nowak, Michał Polczyk, Katarzyna Urban, Anna Urbańska, Joanna Zima, ślubowali uroczyście, że zawsze będą postępować tak, jak tego wymaga godność nadanego im stopnia doktora, że w miarę swoich sił będą przyczyniać się do rozwoju i upowszechniania nauki, że zawsze i wszędzie dbać będą o dobre imię Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, w której

uzyskali zaszczytny stopień doktora nauk o kulturze fizycznej, i że w razie potrzeby służyć jej będą pomocą wedle swoich możliwości.

Ślubowanie przyjęli dziekani: Wydziału Wychowania Fizycznego – prof. Krystyna Zatoń, Wydziału Fizjoterapii – dr hab. Ewa Demczuk-Włodarczyk, a rektor – prof. dr hab. Juliusz Migasiewicz pasował ich na doktorów berłem rektorskim.

Następnym elementem uroczystości było wręczenie odznaczeń i nagród – *Medal Złoty za Długoletnią Służbę* otrzymał inż. Andrzej Borkowski, *Medal Komisji Edukacji Narodowej* otrzymała dr Anna Romanowska-Tołoczko, *Medal „Zasłużony dla Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu”*,

przyznany przez Senat Uczelni, otrzymał prof. dr hab. Andrzej Szmajke.

Indywidualne nagrody JM Rektora II stopnia za działalność naukową otrzymali następujący pracownicy: - dr Renata Andrzejewska, dr Łukasz Pawik, dr Anna Krajewska-Smardz za doktoraty z wyróżnieniem, dr Stefan Szczepan,

oraz dr hab. Jarosław Marusiak, prof. AWF. Nagrody wręczył rektor prof. dr hab. Juliusz Migasiewicz.



Grupa nowo promowanych doktorów



Medal „Zasłużony dla Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu” otrzymał z rąk JM Rektora prof. dr hab. Andrzej Szmajke

Wyróżnienia za wybitne osiągnięcia sportowe odebrali trenerzy: Andrzej Kijowski, Dariusz Łoś, Marek Rożej, Tomasz Skrzypek, Marcin Ściślak. Wręczył je rektor – prof. dr hab. Juliusz Migasiewicz w asyście prorektora ds. studenckich i sportu akademickiego – dr hab. Andrzeja Rokity, prof. nadzw.

Z okazji Jubileuszu 20-lecia Wydziału Fizjoterapii okolicznościową prezentację przedstawiła dr hab. Anna Skrzek, prof. nadzw. – prorektor ds. nauczania. Natomiast o planach na przyszłość Wydziału Fizjoterapii doskonalących bazę naukowo – badawczą, programy, a także o modyfikacji systemu kształcenia mówiła dr hab. Ewa Demczuk-Włodarczyk, prof. nadzw. – dziekan Wydziału Fizjoterapii.

Z okazji Jubileuszu okolicznościowe plakietki i książki z rąk rektora prof. dr hab. Juliusza Migasiewicza i dziekana Wydziału Fizjoterapii – dr hab. Ewy Demczuk-Włodarczyk, prof. nadzw., otrzymali dziekani wydziałów fizjoterapii i rehabilitacji AWF w Polsce: prof. dr hab. Anna Marchewka – dziekan

Wydziału Rehabilitacji Ruchowej AWF w Krakowie, dr hab. Bartosz Molik, prof. nadzw. – prodziekan ds. nauki Wydziału Rehabilitacji AWF w Warszawie, dr hab. Jakub Taradaj – prodziekan ds. nauki Wydziału Rehabilitacji AWF w Katowicach, dr hab. Maciej Łuczak – prodziekan ds. nauki Wydziału Wychowania Fizycznego, Sportu i Rehabilitacji AWF w Poznaniu. Wyróżnieni zostali także przedstawiciele 26. placówek służby zdrowia, z którymi Wydział Fizjoterapii współpracuje od 1995 roku oraz 43 osoby pracujące na Wydziale Fizjoterapii lub współpracujące z nim.

Oprawę artystyczną uroczystości zapewnił uczelniany zespół pieśni i tańca „Kalina”, który wykonał pieśni ludowe „Kukułeczka kuka” i „W moim ogródeczku”, w opracowaniu muzycznym Heleny Tomaszek-Plewy oraz Aleksandra Sobery, a na zakończenie uroczystości – hymn akademicki *Gaudeamus Igitur*.



Wyróżnieni pracownicy Wydziału Fizjoterapii

Skrót z Życia Akademickiego
www.zycie.awf.wroc.pl

Kalina w Chorwacji



Parada zespołów przed rozpoczęciem festiwalu

LERON - to kolejny festiwal, w którym uczestniczył pod koniec sierpnia Zespół Pieśni i Tańca AWF "KALINA". Festiwal ten, odbywający się już po raz piętnasty w chorwackim mieście Vodnjan k/ Puli na półwyspie Istria, organizowany jest przez mniejszość włoską zamieszkującą ten rejon Chorwacji. W

tej edycji festiwalu wzięły udział zespoły z Włoch, Węgier, Kosowa, Słowenii, Chorwacji oraz Polski.

„Kalina” wystąpiła dwukrotnie na scenie festiwalowej z prezentacją polskich tańców regionalnych a także wzięła udział wraz z innymi zespołami w uroczystej parady ulicami miasta oraz międzynarodowej mszy z udziałem wszystkich zespołów uczestniczących w festiwalu. Kierownictwa zespołów oraz pary reprezentujące zespoły z poszczególnych krajów wzięły też udział w uroczystym spotkaniu z władzami regionu, na którym wymieniono okolicznościowe upominki. Odbyły się także ciekawe warsztaty „Kultura ludowa a terytorium”, w ramach którego każdy zespół przedstawiał folklor swego kraju i omawiał kostiumy używane przez zespoły.

Niezwykle ciekawym przeżyciem było dla wszystkich zwiedzenie pełnej antycznych pamiątek Puli. Liczący ponad 2 tysiące lat okazały Amfiteatr, Łuk Sergiusza czy świątynia Romy /Augusta/ to najbardziej znane zabytki tego pięknego miasta.

19-20 września b.r. zespół wziął również udział w kolejnych koncertach zagranicznych - tym razem w Czechach w ramach imprezy „Fedrovani s folklorem” w Horni Sucha k/ Havirova. W koncercie galowym wzięło udział 8 zespołów z Czech, Polski i Słowacji, w tym zawodowy zespół Puls z Presova.

Aleksander Sobera

Od redakcji:

W dniu 13 listopada 2015 roku w Auli Leopoldina Uniwersytetu Wrocławskiego, podczas otwartego Posiedzenia Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola z okazji Jubileuszu polskiego 70-lecia środowiska akademickiego we Wrocławiu, Zespołowi Tańca Ludowego „Kalina” pod kierownictwem Aleksandra Sobery, wręczono nagrodę Konferencji Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola.

Serdecznie gratulujemy.

AWF kocha teatr



Henryk Nawara z uczestnikami koncertu

W ostatnich dniach października 2015 r studenci Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu uczestniczyli w koncercie zrealizowanym w Biurze Festiwalowym IMPART, w ramach Teatru Piosenki. Intencją tych kulturalnych przedsięwzięć, organizowanych pod hasłem „Przed premierą”,

których inicjatorami są Jana Poprawa i Bogusław Sobczuk jest promowanie najzdolniejszych polskich wykonawców młodego pokolenia. Tym razem podziwialiśmy studentkę Łódzkiej Akademii Muzycznej Dagmarę Czechurę, której na fortepianie akompaniował Kamil Barański. Artystka ukończyła Studium Wokalistyki Estradowej w Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach. Aktorskie umiejętności rozwijała w szkole Haliny i Jana Machulskich w Warszawie. Dagmara Czechura jest laureatką 48. Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie, jej wokalne interpretacje znaleźć można m.in. na płycie „Stachura - Fabula Rasa” oraz na srebrnym krążku, zawierającym najlepsze wykonania utworów Agnieszki Osieckiej. Warto przy tej okazji przypomnieć, że laureatką głównej nagrody tego prestiżowego konkursu realizowanego pod nazwą „Pamiętajmy o Osieckiej”, a także zwyciężczynią Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie była studentka naszej Uczelni - Beata Lerach.

Spotkania w ramach cyklu „Przed premierą”, w których regularnie od 2012 roku uczestniczą studenci naszej Uczelni, odbywają się co miesiąc. Prezentacje wokalne artystów każdorazowo uzupełniane są rzeczowymi komentarzami Bogusława Sobczuka, stanowiącymi rodzaj merytorycznego wykładu dotyczącego kryteriów ocen, a także nadziei i oczekiwań stawianych przed kolejnymi, obiecującymi wykonawcami piosenki artystycznej.

Po koncercie miało miejsce miłe spotkanie wokalistki z młodzieżą zakończone wspólną pamiątkową fotografią i wręczeniem upominków. Na pożegnanie uzyskaliśmy zapewnienie piosenkarki, że przy najbliższej sposobności wystąpi specjalnie dla studentów i pracowników Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.

Gorąco zachęcam wszystkich miłośników poezji śpiewanej studentów ale i także pracowników naszej Uczelni do uczestnictwa w kolejnym muzycznym spektaklu, który odbył się 19 listopada w tym samym miejscu. Na hasło „student AWF” wejście na koncert było jedynie za uśmiech.

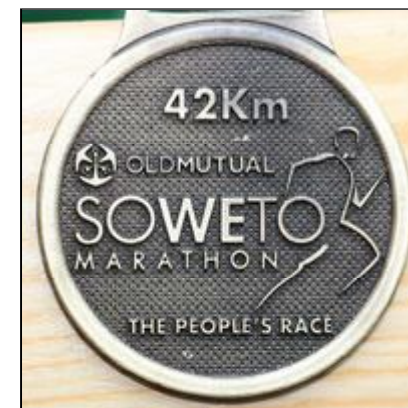
Pełnomocnik rektora ds. studentów uzdolnionych artystycznie

Henryk Nawara

Spotkanie profesora Jana Chmury ze studentami

Niespożyte pokłady energii, hart ducha i ciała, to tylko niektóre z zalet pracownika naszej Uczelni profesora Jana Chmury. Interesujący przebieg miało zrealizowane w dniu 19 listopada 2015 r. spotkanie znakomitego dydaktyka i uczonego ze studentami Akademii Wychowania fizycznego we Wrocławiu. Wykład poświęcony był omówieniu uczestnictwa prof. Jana Chmury w zaliczanym do grupy najtrudniejszych biegów na świecie – Soweto Marathon w RPA. Nasz dzielny maratończyk nie tylko ukończył bieg ale wyprzedził na mecie wielu zawodników, często znacznie młodszych od siebie. I chociaż czas jaki uzyskał odbiega od Jego najlepszego życiowego rezultatu uzyskanego na tym dystansie, to styl i sposób walki z przeciwnościami jakie spotkał na tej trudnej trasie muszą budzić podziw i szacunek. Zmęczony, utrudzony ale szczęśliwy prof. Jan Chmura prezentując z dumą pamiątkowy medal, w taki sposób wspomina swój udział w tym trudnym przedsięwzięciu:

„Z dużą radością i satysfakcją chcę przekazać naszej społeczności akademickiej informację dotyczącą realizowanego przeze mnie projektu Korona Ziemi. Kontynent afrykański zdobyty! Po heroicznej walce z upałem i niedotlenieniem, w dniu 1 listopada 2015 r. pokonałem najtrudniejszy ze wszystkich przebiegniętych przeze mnie dystansów - maraton w Johannesburgu w RPA. Już na starcie o godz. 6.15 temperatura wynosiła 24



Profesor Jan Chmura prezentuje medal otrzymany za udział w maratonie

stopnie Celsjusza, a większość trasy bieglem w upale sięgającym 34-35 stopni Celsjusza. Pomimo systematycznego nawadniania organizmu (co 3 km) lejący się żar z nieba i rozgrzany asfalt doprowadziły do przekroczenia krytycznego punktu odwodnienia.

Kolejnym wrogiem było niedotlenienie spowodowane ukształtowaniem trasy biegu, która w szczytowych fragmentach przebiegała na wysokości 1750 m nad poziomem morza (o 150 m wyżej od szczytu Śnieżki w Karkonoszach). Jeżeli do tego dodamy kilkukilometrowe podbiegi i przewyższenia dochodzące do 300 m, to otrzymamy obraz skali trudności biegu. Warunki te doprowadziły do ekstremalnego wyczerpania organizmu. Po raz pierwszy - biorąc udział w maratonie - zaobserwowałem niezwykle widok. Na jednym z kilkukilometrowych podbiegów, wszyscy zawodnicy zamiast biec pokonywali trasę maratonu idąc! Ciągły niedobór tlenu w organizmie, pęcherze na stopach oraz kurcze mięśniowe na ostatnich kilometrach nie pozwoliły mi na zachowanie zaplanowanego tempa i rytmu biegu. Także badania w Klinice Kardiologicznej w Johannesburgu (wykonane tuż po biegu – przyp. H.N.) wskazały na istotne przekroczenie normy biomarkerów serca. Wszystko to miało zasadniczy wpływ na końcowy wynik (4.25.10), prawie o godzinę gorszy od mojego rekordu życiowego. Były to dla mnie nowe doświadczenia i obserwacje naukowe, których nie znalazłbym w żadnej publikacji.

Kończąc chciałbym bardzo serdecznie podziękować całej społeczności

akademickiej, a szczególnie Panu Rektorowi prof. dr. hab. Juliuszowi Migasiewiczowi i Prorektorowi prof. dr. hab. Andrzejowi Rokicie za nieustanne wspieranie realizacji mojego życiowego projektu „Korona Ziemi”.

W tym interesującym, przebiegającym w żywej atmosferze spotkaniu uczestniczyli nie tylko studenci i pracownicy naszej Uczelni. W wypełnionej po brzegi sali widać było także twarze absolwentów, przedstawicieli lokalnej prasy, organizatorów dużych imprez biegowych, sportowców itp. Pytania kierowane do profesora Jana Chmury i pamiątkowe wspólne zdjęcie zakończyły to udane pod każdym względem forum.



Fot. H. Nawara

Wspólna fotografia z uczestnikami spotkania

Henryk Nawara
Centrum Historii Uczelni

Olejnica 2015

W Olejnicy, małej miejscowości położonej na terenie ziemi leszczyńskiej realizowane są programowe letnie obozy dydaktyczne Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. W tym roku funkcję kierowników zgrupowań pełnili: koordynator przygotowań i realizacji obozów z ramienia dziekana Wydziału WF prof. Krystyny Zatoń - dr Michał Załęski, dr Bogusław Pietraszewski i mgr Wojciech Bigiel. Program obozów wypełniły m. in. zajęcia z pływania, żeglarstwa, windsurfingu, kajakarstwa, gier rekreacyjnych, biegów na orientację, organizacji czasu wolnego dzieci i młodzieży. Wieczorami uczestniczano w barwnych przedsięwzięciach sportowych, rekreacyjnych i kulturalnych. Piękna pogoda, wartościowy i interesujący program zajęć, duże zaangażowanie studentów i kadry w realizację treści szkoleniowych, umożliwiły młodzieży nabycie wiedzy, a także przyswojenie wielu nowych, ważnych umiejętności praktycznych.

We wrześniu odbył się w Olejnicy przygotowany przez Radę Uczelnianą



Dr Ryszard Błacha ze studentami na wodzie

Wrocławiu dr. hab. Andrzejem Rokitą, prodziekanem Wydziału Fizjoterapii dr. hab. Agnieszką Pisulą - Lewandowską, prodziekanami Wydziałów Wychowania Fizycznego i Sportu: dr. Jackiem Stodółką i dr. hab. Kazimierzem Witkowskim. Udany – w ocenie uczestników – przebieg obozu z pewnością ułatwił nowym studentom rozpoczęcie nauki w naszej Słonecznej Uczelni.

Henryk Nawara
Centrum Historii Uczelni

Samorządu Studenckiego - pod szyldem AZS AWF - obóz adaptacyjny, którym kierował dr hab. Grzegorz Żurek. Ważnym elementem zgrupowania było spotkanie przyszłych studentów z przedstawicielami władz Uczelni: prorektorem ds. studenckich i sportu akademickiego AWF we

Z życia organizacji

Sprawozdanie z działalności Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu w VIII kadencji w latach 2012 – 2015

Walne Zebranie Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu w dniu 20 listopada 2012 roku wybrało nowe władze na VIII kadencję. Nikt nie przypuszczał wtedy, że już w styczniu będziemy musieli dokonywać zmian personalnych. Odeszli od nas prezes – Ryszard Jezierski oraz Jerzy Śliwa – członek Zarządu. Działając zgodnie z § 32 Statutu Zarząd wyznaczył na sprawującego władzę prezesa Władysława Kopysia oraz uzupełnił skład Zarządu.

Wg stanu na dzień 24 listopada 2015 r. Zarząd reprezentuje 378 członków Stowarzyszenia. W minionej kadencji Zarząd odbył 32 zebrania protokolowane, na których podjął 19 uchwał.

Tematyka zebrań i spotkań (w ramach pełnionych dyżurów w siedzibie Stowarzyszenia) obejmowała zagadnienia realizacji założonych w planie pracy zadań, takich jak:

- uaktualnianie stanu członków Stowarzyszenia i opłacania składek,
- podjęcie uchwał o nadaniu tytułów honorowego członka zasłużonym dla Stowarzyszenia,
- rozliczenia finansowe,
- organizacja cyklicznych i tematycznych spotkań w Dworze Polskim,
- organizacja Pikniku pod Kasztanami,
- wspieranie organizacji spotkań i zjazdów rocznikowych oraz uroczystości wznowienia immatrykulacji,
- współpraca z Władzami Uczelni i Centrum Historii Uczelni,
- współpraca z kolegium redakcyjnym Biuletynu Absolwenta, któremu w tym miejscu składam podziękowanie za przygotowywanie kolejnych numerów naszego periodyku,
- organizacja kolportażu biuletynu.

Gospodarowanie finansami Stowarzyszenia nie budzi zastrzeżeń, czego dowodzą przyjmowane bez uwag przez Urząd Skarbowy coroczne sprawozdania finansowe, jak również wyniki kontroli Komisji Rewizyjnej. Skarbnik Ryszard Helemejko oraz księgowa Barbara Konecka na bieżąco prowadzili wszystkie sprawy finansowe Stowarzyszenia. Pragnę za to Państwu serdecznie podziękować.

Szczególne podziękowania kieruję do kolegi Józefa Dziąsko, dzięki któremu od lat możemy być w Dworze Polskim oraz za jego hojne wsparcie



Prezes Stowarzyszenia przedstawia sprawozdanie z działalności Zarządu VIII kadencji

podczas kolejnych spotkań pod kasztanami, i nie tylko.

Dziękuję wszystkim darczyńcom znacząco wspierającym kasę Stowarzyszenia, a których nazwiska mogą Państwo poznać w marcowych wydaniach biuletynu.

Cieszę się, że miałem przyjemność współpracować z wyjątkowo oddanymi sprawie członkami Zarządu, Komisji

Rewizyjnej oraz Sądu Koleżeńskiego. Serdecznie dziękuję wszystkim. Zaś koleżankom i kolegom absolwentom za udział w spotkaniach, uwagi dotyczące naszej pracy oraz tak licznie napływające materiały do biuletynu. Żałujemy, że tak mało osób spoza Wrocławia przyjeżdża na nasze spotkania.

A teraz przed nami kolejne duże wyzwania: współudział w obchodach 70-lecia Naszej Uczelni oraz 25-lecie istnienia Stowarzyszenia.

Na zakończenie stawiam wnioski:

1. O nadanie tytułu członka honorowego Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu kol. prof. dr. hab. Tadeuszowi Koszczycowi.
2. O nadanie tytułu członka honorowego Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu Pani doc. dr Zofii Dowgird.
3. O nadanie tytułu członka honorowego Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu kol. doc. dr. Antoniemu Kaczyńskiemu.

Władysław Kopys

Sprawozdanie finansowe Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu za okres 1.10. 2012 r. do 31.10. 2015

I. DOCHODY

1. Stan rachunku bankowego na dzień 1.10.2012 r.	13.334,18 zł
2. Lokata bankowa	10.000,00 zł
3. Stan kasy na dzień 1.10.2012 r.	413,36 zł
4. Składki członkowskie	29.000,345 zł
5. Odsetki bankowe	798,92 zł
6. Wpłaty sponsorów	9.005,72 zł

II. WYDATKI

1. materiały biurowe (tonery, papier, itp.)	3. 607,02 zł
2. Opłaty pocztowe, bankowe	8. 818,89 zł
3. Wynagrodzenia	4.500,00 zł
4. Usługi poligraficzne, spotkania okolicznościowe, medale, dyplomy	28.382,08 zł

III. STAN NA DZIEŃ 31.10.2015 R.

1. stan rachunku bankowego	11.046,48 zł
2. Lokata bankowa	5.063,21 zł
3. Stan kasy na dzień 31.10.2015 r.	755,80 zł

Sporządziła księgowa Barbara Konecka

SPRAWOZDANIE Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu

Komisja Rewizyjna przedkłada sprawozdanie z działalności statutowej Zarządu VIII kadencji tj. od dnia 20 listopada 2012 roku do dnia 24 listopada 2015 roku.

W minionej kadencji Komisja Rewizyjna pracowała w następującym składzie:

Przewodniczący	– Jerzy Biernacki
Członkowie	– Barbara Ratajczyk
	– Adam Sudoł
	– Dominika Rucińska
	– Halina Guła-Kubiszewska

Zgodnie z Ustawą o stowarzyszeniach, Zarząd dopełnił formalności związanych z rejestracją aktualnego składu Zarządu Stowarzyszenia.

Zgodnie z wcześniejszą uchwałą Zarządu, członkowie Komisji Rewizyjnej przez całą kadencję uczestniczyli w jego zebraniach z głosem doradczym i byli na bieżąco zorientowani w przebiegu jego działalności.

Na podstawie oglądu dokumentów stwierdzono, że wszystkie decyzje organizacyjne oraz te dotyczące spraw finansowych, mają swoje odbicie w protokołach zebrań oraz uchwałach. Komplety uchwał oraz protokoły zebrań są zgromadzone w osobnych teczkach, uporządkowane i podpisane przez upoważnione osoby.

Ewidencja członków Stowarzyszenia oraz uregulowanych składek członkowskich jest prowadzona na bieżąco. Prowadzą ją Skarbnik oraz Protokolant. Nikt z pozostałych członków Zarządu nie jest upoważniony do prowadzenia tej dokumentacji. Składki członkowskie zbiera wyłącznie Skarbnik, na kwitariusz „kasa przyjmie” KP. Część członków dokonuje wpłaty przelewem bankowym. Na dzień 20 listopada 2015 roku, w rejestrze członków figurowało 412 osób, w tym 50 członków wspierających. Członkowie wspierający uczestniczyli bez ograniczeń we wszystkich imprezach organizowanych przez Stowarzyszenie.

Księgowość Stowarzyszenia, nieprzerwanie od 15 lat, prowadzi Pani Barbara Konecka, która jest zatrudniona na umowie zlecenie. Umowa jest co roku odnawiana na kwotę 1500 zł brutto. Należność księgowej jest wypłacana po sporządzeniu bilansu rocznego, w miesiącu marcu każdego roku.

Do obsługi konta bankowego upoważnione są trzy osoby: Prezes, Skarbnik oraz Sekretarz. Dokumenty księgowe (faktury) są gromadzone w jednym segregatorze, opisane i zatwierdzone pod względem merytorycznym do zaksięgowania.

W minionej kadencji zorganizowano 12 spotkań tematycznych. Do najbardziej upodobanych przez członków Stowarzyszenia, należy zaliczyć „Piknik pod kasztanami”, spotkanie opłatkowe oraz wieczór kolęd. Należy też docenić dobrą i ciekawą organizację spotkań tematycznych w Dworze Polskim.

Rocznie Zarząd wydaje trzy Biuletyny Absolwenta i rozsyła je pocztą do swoich członków. Ostatni Biuletyn wydrukowano w 400 egzemplarzach. Należy podkreślić, że są one wysoko oceniane przez członków Stowarzyszenia. Ich redagowanie oraz rozprowadzenie kosztuje wiele pracy, w którą zaangażowane jest Kolegium Redakcyjne oraz pozostali członkowie Zarządu.

Analizując sprawozdanie finansowe za ubiegłą kadencję (do 30 września 2015 roku), nasuwają się następujące uwagi:

- Stan rachunku bankowego na koniec kadencji zmniejszył się w porównaniu do stanu na koniec poprzedniej kadencji jedynie o 391,86 zł.

- Stan lokaty na rachunku bankowym zmniejszył się z kwoty 10 000 zł na kwotę 5063,86 zł.
- Wpłaty od sponsorów wyniosły 8605,72 zł.
- Dzięki sponsorom zapewniającym usługi cateringowe, organizowane przez Stowarzyszenie imprezy miały bogatszą oprawę.
- Składka członkowska, aktualnie wynosząca 25 zł rocznie, nie gwarantuje zbilansowania się rocznych wydatków Stowarzyszenia.

Komisja Rewizyjna proponuje dyskusję na wyżej wymienione tematy dotyczące finansów Stowarzyszenia.

Komisja Rewizyjna stwierdza, że Zarząd Stowarzyszenia w minionej kadencji, wypełniał swoje obowiązki zgodnie ze statutem i realizował założone zadania prawidłowo. Komisja Rewizyjna wnosi o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Jerzy Biernacki
Barbara Ratajczyk
Adam Sudół
Dominika Rucińska
Halina Guła-Kubiszewska

Wybór władz Stowarzyszenia na IX kadencję 2015 – 2018

Na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym odbytym w dniu 24 listopada 2015 roku w Dworze Polskim wybrano władze Stowarzyszenia na IX kadencję w składzie:

Zarząd:

Władysław Kopyś	- prezes
Halina Jezierska	- prezes elekt/wiceprezes
Henryk Sienkiewicz	- wiceprezes
Jadwiga Świętochowska	- sekretarz
Zbigniew Najsarek	- skarbnik

Członkowie Zarządu:

1. Lidia Kamecka – Paszek
2. Ryszard Helemejko
3. Henryk Nawara
4. Andrzej Scheuer
5. Adam Stocki
6. Mirosława Turyńska
7. Regina Warężak

Komisja Rewizyjna:

- Jerzy Biernacki
- Barbara Ratajczyk
- Adam Sudół
- Dominika Rucińska
- Mariusz Rumiński

Sąd Koleżeński:

- Tadeusz Bober
- Maria Grabowska
- Elżbieta Piesiewicz
- Mirosław Śliwiński
- Edmund Trzęsicki

Uchwały i Wnioski Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego odbytego w dniu 24.11.2015 roku

Walne Zebranie przyjęło następujące uchwały:

1. Przyjęcie sprawozdania z działalności Zarządu merytorycznego i finansowego za lata 2012 – 2015.
2. Przyjęcie sprawozdania Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.
3. O zmianie władz Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu na IX kadencję.
4. O podniesieniu składki członkowskiej do wysokości 30 zł.
5. O nadaniu tytułu członka honorowego Stowarzyszenia Absolwentów Wychowania Fizycznego AWF we Wrocławiu kol. prof. dr. hab. Tadeuszowi Koszyczowi.
6. O nadaniu tytułu członka honorowego Stowarzyszenia Absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu Pani doc. dr. Zofii Dowgird.
7. O nadaniu tytułu członka honorowego Stowarzyszenia Absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu kol. doc. dr. Antoniemu Kaczyńskiemu.

Walne zebranie przedstawiło następujące wnioski do realizacji przez Zarząd IX kadencji:

1. Należy zintensyfikować podejmowanie działań w kierunku pozyskiwania środków finansowych.
2. Otworzyć działalność na młodsze roczniki.
3. W trakcie Zjazdu Absolwentów uaktywnić wizerunek Stowarzyszenia

przez uruchomienie odpowiedniego stoiska.

4. Upoważniono Zarząd do zawarcia porozumienia z grupą członków koła Absolwentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy AWF we Wrocławiu.

Popołudnie literackie z Izabellą Degen



Izabella Degen prezentuje swoją twórczość

„Tam gdzie kwitną rajskie ptaki” – tak zatytułowane było spotkanie autorskie z Izabellą Degen, z okazji 20-lecia pracy twórczej. Tym razem jako poetką i pisarką. Jak Państwo pamiętają, w kwietniu, pod tym samym tytułem miała miejsce wystawa malarstwa naszej utalentowanej absolwentki. Spotkanie odbyło się 22 wrześ-

nia, w Saloniku Literackim Klubu Seniora Politechniki Wrocławskiej. Do niewielkiej sali klubowej przybyło na spotkanie wielu gości, w tym koleżanki i koledzy z ławy szkolnej oraz akademickiej, a wśród nich Inka Warężak, Jaga Świętochowska i niżej podpisana. Spotkanie prowadził prof. Joachim Potry-



Inka Warężak i Jaga Świętochowska z poetką pośrodku

kus, który w zarysie przedstawił biografię autorki oraz jej życiowe wybory, pasje i twórcze dokonania, nazywając ją „kobietą renesansu”. Uczestnicy wysłuchali fragmentów powieści, opowiadań i wierszy, wydanych na przestrzeni lat.

Swoją prezentację Izabella Degen rozpoczęła przeczytaniem recenzji opisując pierwszą powieść – „Wygrać siebie”, a następnie, w nawiązaniu do ostatniej wygranej w Multilotku w Ziębicach, zaprezentowała zabawną opowieść o graczach w Lotka, pt. „Szczęśliwy dzień” ze zbioru opowiadań sentymentalnych „Na zakrętach życia”. W dalszej części spotkania autorka czytała swoje wiersze, w których wypowiada się na każdy temat który zwrócił jej uwagę np. „Krzyk z obrazu E. Munka”, czy „Sen z obrazu S. Dali”, nie unikając komentarzy do aktualnych problemów społeczno – politycznych. Wyrazem tego był ostatni z zaprezentowanych, wiersz zatytułowany „Potop”, który powstał jako spontaniczna reakcja na falę emigrantów zalewających ulice Frankfurtu:

*nikt nie widzi najazdu
wszędzie mówią o pomocy
o ludzkich uczuciach
o miłosierdziu filantropii*

*to nie jest abstrakcja
bezkresne pola namiotów
a w nich samotni i zagubieni ludzie
czy są inni niż my?
mieszkańcy starej Europy
też chcą być Europejczykami
posiadać to co my
domy pracę mieszkania
tylko Boga chcą mieć innego
swojego Allaha
szariat meczety minarety*

*i tak z miłości do bliźniego
rodzi się islamizacja Europy*

Izabelli Degen towarzyszyły prace malarskie, m.in. strelacje królewskie, które są jej ulubionym tematem. Przykłady innych prac rozłożone zostały na stolikach w formie pocztówek.

Halina Jezierska

Spotkanie lekkoatletów



Fot. H. Sienkiewicz

Życzenia i prezenty dla jubilata od Józefa Dziąsko

20 października 2015 roku, w przyjaznym nam Dworze Polskim, odbyło się cykliczne spotkanie członków Stowarzyszenia, tym razem poświęcone lekkoatletyce na naszej uczelni. Wśród zaproszonych gości powitaliśmy doc. dr. Adama Haleczkę, pracowników Zakładu Teorii i Metodyki Lekko-

atletyki, prof. Tadeusza Bobera oraz dr Zdzisława Paligę

Tym razem spotkanie miało nieco inny przebieg i zapewne dla wielu przybyłych lekko zaskakujący. Wchodzących witwały kieliszki szampana: - „z jakiej to okazji?” - zadawano sobie pytanie. Wkrótce sprawa stała się jasna. W ten sposób powitaliśmy naszego Prezesa Władka Kopysia, który w październiku ukończył 80 lat. Były serdeczne życzenia dalszych sukcesów w życiu, uśmiechu i spełnienia marzeń. Był toast i huczne - Sto lat! Następnie uhonorowano Jubilata statuetką Oskara z dedykacją: „Życzliwemu i hojnemu Władkowi – Stowarzyszenie Absolwentów AWF we Wrocławiu”. Wręczenie tej statuetki zasłużonym dla uczelni i Stowarzyszenia osiemdziesięciolatkom zainicjował przed paroma laty sam Władek Kopyś. Przypomnijmy, że pierwszymi byli prof. Julian Jonkisz oraz Antoni Kaczyński - wielo-



Fot. H. Sienkiewicz

Władysław Kopyś dzieli urodzinowy tort

letni (od pierwszego do sześćdziesiątego numeru) redaktor Biuletynu. Po nich otrzymali statuetki: Karmena Stańkowska, Zbigniew Naglak, Maria Grabowska, Tadeusz Bober i Stanisław Maksymowicz. Okolicznościowe upominki wręczył także Józef Dziąsko, a były to: kapelusz i ciupaga górali zielenieckich oraz certyfikat wydany przez Konwent AWF we Wrocławiu, mianujący dr Władysława Kopysia komandorem maratonu w narciarstwie biegowym im. Bronisława Haczekwicz, który odbędzie się w Zieleńcu w dniu 5 marca 2016 roku o godz. 11.00.

Miłym podarunkiem był też portret Jubilata pod kasztanami, którego pomysłodawcą i częściowo wykonawcą był Henryk Nawara. Ponieważ nie mógł osobiście uczestniczyć w tym dniu, w jego zastępstwie wręczył go Ryszard Helemejko.



Fot. H. Sienkiewicz

Agata Skulimowska przy fortepianie

Wspaniałą niespodziankę Jubilatowi i wszystkim obecnym przygotował, nieustrudzony hojny fundator wielu naszych okolicznościowych imprez, Józef Dziąsko. Był to występ młodej pianistki Agaty Skulimowskiej, studentki Uniwersytetu Muzycznego im. F. Chopina w Warszawie w klasie

fortepianu prof. Krzysztofa Jabłońskiego. W mini koncercie artystka wykonała Sonatę L. van Bethovena oraz Etiudę F. Chopina. Zapowiedział jej występ Remigiusz Cezary Sokołowski - przedstawiciel Dolnośląskiego Towarzystwa Integracji Kulturalnej – Magnolia.

Po koncercie był jeszcze wyśmienity tort urodzinowy, a przy nim dr Jacek Stodółka opowiadał długo i dokładnie o historii lekkoatletyki na Uczelni i o ludziach ją tworzących. Wymienił chronologicznie wszystkich pracowników Zakładu Lekkoatletyki, wśród których byli i są Olimpijczycy – Genowefa Kobielska-Cejzik-Zimnoch, Dominik Sucheński, Urszula Włodarczyk oraz trenerzy kadry narodowej – Bogumił Mańka, Edward Listos, Juliusz Migasiewicz, Paweł Kowalski, Jacek Stodółka, Jerzy Maciantowicz. Wspominał też pełniących funkcję kierowników Zakładu, pionierów kadry wykładowców – doc. dr. Adama Haleczkę, dr. Bogdana Berezecznego, doc.

dr. Jana Bąkowskiego i dr. Edwarda Listosa. W szczególności sposób nakreślił sylwetkę obecnego na sali nestora Zakładu: „doc. dr Adam Haleczko – powszechnie poważany i charyzmatyczny, autor uznanych i cenionych tabel wyników w podnoszeniu ciężarów stosowanych w

Międzynarodowej Federacji Podnoszenia Ciężarów (IWF), niegdyś zapalony motocyklista, kierownik badań w ramach Problemu Resortowego 101 (dzisiaj byłby to niezwykle ceniony w Uczelni grant naukowy), niezwykle dokładny i drobiazgowy w swoich działaniach, lwowiak”. Obok opowiadającego miejsca zajmowali: Jan Alończyk – reprezentant Polski w sprincie, Ewa Głódz-Miziołek – wielokrotna medalistka Mistrzostw Polski w biegach średnich, Krzysztof Maćkała – wieloletni trener lekkoatletyki na uczelniach w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, Tadeusz Kmiec – skoczek o tyczce.



Fot. H.Sienkiewicz

Doc. dr Adam Haleczko i prof. Tadeusz Bober a pośrodku Czesław Roszczak



Fot. H.Sienkiewicz

Dr Jacek Stodółka opowiada o historii lekkoatletyki na Uczelni

nam o swojej przygodzie z lekkoatletyką na uczelni, którą dzielił wspólnie z obecnymi – Miłą Wacht-Wojciechowską, Anią Kiczko, Janem Azman-Zielińskim i Cześkiem Roszczakiem.

Danka i Jan Zielińscy od wielu lat uczestniczą w letnich i zimowych spartakiadach polo-

nijnych, przyjeżdżając do kraju z Kanady; Czesiek Roszczak jeździ po świecie uczestnicząc w mistrzostwach weteranów i zdobywa medale w rzutach dyskiem, młotem, oszczepem, ciężarkami oraz w pchnięciu kulą. Na spotkanie przywiózł „pęk” świeżo zdobytych



Fot. H.Sienkiewicz

Danuta Zielińska opowiada o udziale w Spartakiadach polonijnych



Fot. H.Sienkiewicz

Czesław Roszczak – multimedalista światowych mistrzostw weteranów w konkurencjach rzutowych

medali z ostatnich zawodów (relacje z nich zamieściliśmy w dziale sportowym). Wszystko to ku chwale tężyzny polskich seniorów po naszej Słonecznej Uczelni!

Tak więc opowiadano i wspominano. Był to długi i miły wieczór.

Halina Jezierska

Zjazdy rocznikowe

Wspomnienia z wakacji! Zjazd rocznika 1959 – 1963



Na schodach budynku im. Zbigniewa Skrockiego

W tym roku spotkaliśmy się dwa razy. Pierwsze spotkanie zorganizowała nasza koleżanka Halina Bolechowska w maju we Wrocławiu. Umówiliśmy się na ulicy Witelona przed naszą Słoneczną Uczelnią i wspominaliśmy studenckie lata. Na starym boisku sportowym niektórzy próbowali biegów i skoków, jak przed laty na zaliczenie. Następnie spacerkiem minęliśmy Halę Stulecia i dotarliśmy do Afrykarium. Sporo czasu zajęło nam zwiedzanie obiektu przedstawiającego różne ekosystemy związane ze środowiskiem wodnym Czarnego Kontynentu. Potem pojechaliśmy na

obiad do jednej z restauracji w Rynku. W godzinach popołudniowych zwiedzaliśmy Panoramę Racławicką. I tak w miłym gronie upłynął pierwszy dzień spotkania. W drugim dniu Halina zaproponowała wycieczkę na Górę Ślężę. W 1. połowie 1. tysiąclecia p.n.e. na szczycie góry znajdował się gród ludności kultury łużyckiej, a w średniowieczu miejsce kultowe Ślęzan. Mimo nie najlepszej pogody byli chętni do zdobycia szczytu. Halinko, za wszystko dziękujemy!

Od wczesnej wiosny nasz kolega Henio Wawrzyniak z Łodzi, starał się nawiązać kontakt z naszymi z roku koleżankami i kolegami. Zaproponował, abyśmy mogli się spotkać nad morzem w Pobierowie, z początkiem czerwca 2015 roku. Pobyt mieliśmy zapewniony w Domu Gościńnym „Sielanka”, który prowadzą Jolanta i Waldemar Ziębowie – przyjaciele Henia. Pensjonat położony jest w pięknym lesie, 600 m od morza, dysponuje pokojami 2-3 osobowymi z aneksem kuchennym i wszystkimi wygodami. „Możecie

przyjeżdżać z całymi rodzinami, żonami, mężami, traktując nasze spotkanie jak wczasy nad morzem”. Zgłosiło się sporo chętnych – jedni przyjechali na kilka dni, inni na tygodniowy pobyt, a niektórzy, jak pisząca tę relację, na pełne dwa tygodnie. Z Pragi przyjechała Eliza z Krzysiem, którzy też byli na majowym spotkaniu we Wrocławiu. Z Paryża przyjechała Hania Augustyn, jedna z bliźniaczek, a druga – Zosia dotarła ze Szczecina. Z Niemiec przyjechał Janusz Salkiewicz, z Brzegu nad Odrą Irenka Czyż z mężem, Lusja z mężem ze Szczecina, Nina z mężem z Opola, Lidka Fugiel, Wojtek Iwanicki z żoną, Adam Kuprowski, no i oczywiście Henio Wawrzyniak z żoną i zaprzyjaźnioną Panią Grażynką. Dopisała nam aura, bo pierwsza połowa czerwca była pogodna i ciepła. W sobotę 13 czerwca, w Ośrodku Rehabilitacyjnym „Relaks” w Międzywodziu, mieliśmy uroczystą kolację. Po kolacji, przy lampce wina, był czas na opowieści z życia wzięte, od ukończenia studiów do chwili obecnej. Każdy miał swój nie limitowany czas, aby podzielić się z koleżeństwem przebytą drogą zawodową, rodzinną, sukcesami, osiągnięciami, itp. Zajęło nam to cały wieczór. Obok odbywały się tańce i każdy mógł skorzystać z tej rozrywki. Po północy zorganizowanym transportem wróciliśmy do Pobierowa. W niedzielny poranek, po samodzielnie przygotowanym śniadaniu, spotykamy się na placu przed pensjonatem i ustalamy plan dnia. Kiedy dopisuje pogoda, wszyscy idziemy nad morze. Łączymy miłe z pożytecznym. Na kocach i leżakach korzystamy ze słońca, morskiego aerozolu, słuchamy wykładu i pokazu ćwiczeń usprawniających w schorzeniach kręgosłupa w wykonaniu Henia. Lidka czyta opis ćwiczeń, a Henio ćwicząc je komentuje. Z plaży schodzimy w godzinach popołudniowych, zjadamy po drodze świeże ryby, a niektórzy przygotowują posiłki w „Sielance”. Około godziny osiemnastej, u Henia i jego małżonki, obowiązkowa kawa z pysznym keksem pani Grażynki. Przy tym biesiadowaniu rozmowy, dyskusje, opowieści, śmiechu i radości wiele. Dni następne to wspólne spacerki wzdłuż plaży z Pobierowa do Trzęsacza, gdzie odpoczywamy w restauracji przy wspólnym posiłku. Jeżeli pogoda nie dopisuje, wsiadamy w samochody i jedziemy wzdłuż wybrzeża, zwiedzając poszczególne miejscowości wypoczynkowe i ich atrakcje. Godnym polecenia jest Park Miniatur Latarni Morskich w Niechorzu. Wspaniali przewodnicy zapoznają nas z historią tych latarni, odwzorowanych w modelach w skali 1:10 z niespotykaną wiernością, z użyciem najnowszej techniki. I tak upływały dni naszego spotkania. Wszyscy byliśmy bardzo zadowoleni z tej inicjatywy Henia; tą drogą za wszystko: inicjatywę, organizację, wykonane telefony, troskę i opiekę nad nami, bardzo, bardzo dziękujemy! Najlepszym dowodem na udany zjazd, było skrzyknięcie się niektórych naszych koleżanek i kolegów, i powtórne spotkanie we wrześniu 2015 roku, o czym zawiadamiali nas telefonicznie.

Jeżeli zdrowie i warunki pozwolą, umawiamy się za rok, w czerwcu 2016 roku w Pobierowie. Dla zainteresowanych podaję kontakt z Heniem Wawrzyniakiem:

telefon domowy – 42 686 96 88 lub komórkowy – 608 773 160.

Janina (Beck)-Dobkowicz

Sprawozdanie ze Zjazdu koleżeńckiego rocznika 1961 – 1965 WSWF Wrocław w Ośrodku „Jowisz” nad Jeziorem Turawskim (4-6 września 2015r.)

Tym razem nasz mocno zintegrowany rocznik był goszczony na Opolszczyźnie w Ośrodku „Jowisz” nad Jeziorem Dużym Turawskim. Zjazd wspólnie zorganizowali „Asy z naszej klasy”, długoletni nauczyciele wf: Stefan Kowal z Nysy (wieloletni dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych), Jurek Gizowski - wuefmen bardzo lubiany przez młodzież Zespołu Szkół Mechanicznych w Raciborzu oraz miejscowi - ppłk Jan Ziarko (były Szef Wyszczolenia Fizycznego w Szkole „Orląt” w Dęblinie) i lider zespołu dr Stasiu Szczepański, pracownik Wydziału Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii Politechniki Opolskiej. Zjazd odbył się akurat w nasze 50-lecie ukończenia studiów na wrocławskiej WSWF. Tych, którzy nie dojechali na zjazd własnymi autami, dowoził z dworca do Ośrodka Jasiu Ziarko swoją wiśniową „Toyotą”. Wśród szumu sosnowego lasu powitała nas piękna, wreszcie nie upalna pogoda, a lekki zefirek znad jeziora chłodził spacerujących po plaży. Teren przypominał mateczną Olejnicę. Po uściskach kolejnych grupek zostaliśmy zakwaterowani w 2-osobowych pokojach z nowymi łazienkami i ciepłą wodą w szeregowych domkach, co prawda jeszcze z epoki PRL, ale dla wuefiarzy, co na obozach „z nie jednego pieca chleb jedli”, „socjal” był odpowiedni i cena też. Zgodnie z programem, piątkowy wieczór to zawsze uroczysta kolacja - bankiet. Wskoczyliśmy w garnitury i pod krawaty, a dziewczyny w wieczorowe suknie. Przybyło nas 41 osób. Czterem osobom w ostatniej chwili nie pozwolił los na spotkanie z nami. W tym naszym aktualnemu Mistrzowi Świata Weteranów w rzucie dyskiem - Czesiowi Roszczakowi, bo musiał startować w Chorwacji.

Nasz rocznik 1965 w historii WSWF/WWF jest naprawdę wyjątkowy, bo który inny posiada wydanie unikatowego Albumu - książki pamiątkowej jeszcze w czasie studiów, a książkę o naszych latach pracy i życiu na emeryturze wydaliśmy w 2011 roku, w 50-lecie rozpoczęcia studiów. Mamy własny rocznikowy „sztandar” czyli baner, opracowany przed prawie 10. laty przez śp. Krysie Dybuś-Stachowską. Z całym ceremoniałem „wojskowo - całusnym” uroczyste, z przykłonem i ślubowaniem, odbiera go od poprzedników

kolejny organizator. Mamy własny rocznikowy hymn. Mamy też swojego rocznikowego poetę - Jurka Zachembę, który nas obserwuje i w dniu wyjazdu odczytuje z humorem i satyrą ważniejsze wydarzenia z naszego pobytu. Wrocławianie co miesiąc spotykają się w ratuszowym „Spiżu”. Wręcz bijemy się o organizację zjazdów. Niekiedy decyduje losowanie. Czyż to nie piękne? Na zjazdach stale w danej miejscowości zamawiamy i uczestniczymy we mszy świętej z wyczytaniem nazwisk naszych zmarłych Profesorów oraz Koleżanek i Kolegów co odeszli do Pana (30 osób ze 100 osobowego rocznika). W tym roku nasi „Opolanie” przygotowali nam piękne pomarańczowe jubileuszowe koszulki z odpowiednim napisem na tle stylizowanej żagłówki „Omega”. W pięknej mowie powitalnej, nasz Profesor Staszek Szczepański m.in. przedstawił kolegów organizatorów oraz program na dwa dni. W okazałej sali jadalnej, na tle naszego powitalnego banera, zrobiliśmy wspólną „uroczystą” fotkę. No i zaczęło się. Przy toastach i śpiewanym refrenie Naszego Hymnu: „W nas jest ogromna siła, do działań wielka chęć. Bo my jesteśmy słynny rocznik sześćdziesiąt pięć”. Ruszyliśmy w tany pod „dowództwem” dyskdżokeja. I tu pełne zaskoczenie, głównie ze strony naszych pięknych pań. Minimum rozmów o wnukach, chorobach, czy „kolekcjach” lekarstw - żadna nie opuściła parkietu. Wywijały różne tańce aż do godziny drugiej w nocy. Przy tym zgrabne i powabne. Widać, że kondycja w pracy z młodzieżą procentuje do dziś. Chwała im, przecież już babciom z 7-mym krzyżykiem. Poza Antkiem Swadźbą i Jasiem Kaczorem zagorzałymi tancerzami naszego rocznika, innym Kolegom szło nieco wolniej.



Wspólna fotografia w pomarańczowych koszulkach

Nazajutrz, w sobotę po śniadaniu, organizatorzy zawieźli nas autokarem do największego w Europie Parku Jurajskiego – Krainy Dinozaurów wokół malowniczego jeziora w Krasiejowie. Wrażenie było niesamowite. Wszystko dopięte rozmachem organizacyjnym i opracowaniem przez

Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Śląski w Katowicach i Kuratorium Oświaty w Opolu. Liczne ekspozycje z opisami i rozmieszczeniem na terenie modeli aż 250 gadów z różnych epok, o rozmiarach dochodzących do 60 metrów, potęguje wzdłuż całej trasy grozę i wrażenie nie tylko na dzieciach. Na dodatek w budynku „Oceanarium”, do naszej podwodnej kapsuły „wdał” się wirtualny rekin. Woda zaczęła padać na głowę. Mało się nie zmoczyłem ze strachu. Pisk dzieciarni dopełniał resztę. Świetny chwyt, jak ze „złotym pociągami” z mojego byłego górniczego miasta. Tu muszę czytelnikom nadmienić, że tydzień wcześniej Rada Miasta Wałbrzycha za długoletnią działalność społeczną, sportową, edukacyjną przyznała mi „Honorowe Obywatelstwo Wałbrzycha”. Gratulowano mi tu na zjeździe serdecznie. Po krainie dinozaurów był obiad, a po nim zwiedzanie śródmieścia Opola, Opolskiego Amfiteatru oraz uroczych zakątków w jego pobliżu i wodnej „Opolskiej Wenecji”. Na „deser”, nasza naukowa duma rocznikowa Stasiu Szczepański zaproponował zwiedzanie bardzo nowoczesnego II kampusu – swojej Politechniki Opolskiej. Są to wspaniałe unowocześnione obiekty po byłych koszarach X Sudeckiej Dywizji Pancerniej, zmodernizowane przy znaczącym udziale unijnych pieniędzy. Na nas wuefiakach ogromne wrażenie wywarło oglądanie pięknych wielkowieściowych obiektów Wydziału Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii z Katedrami Wychowania Fizycznego, Fizjoterapii i Turystyki. Spośród sześciu wydziałów Politechniki, najliczniejszy jest Wydział Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii, na którym kształcą się 3 - 4 tysiące studentów. Sale do gier sportowych, gimnastyki, tańców, ćwiczeń siłowych, kompleks basenów i gabinetów odnowy i SPA wraz z zapleczem technicznie przewyższa niejedną AWF. Trzeba podkreślić, że Staszka, przy jego kresowej skromności, że to właśnie on w tworzeniu tego wydziału uczestniczył. Staszek podkreśla, że na drodze jego naukowych i praktycznych działań i sukcesów były cenione wzorce wzięte z naszej Alma Mater. Także wieloletnie konsultacje oraz współpraca, zwłaszcza z nieocenionym naszym Przyjacielem Roku, naukowcem i metodykiem, śp. dr Ryszardem Jezierskim. Po tych wrażeniach w terenie nadeszła pora na



Wspólne zdjęcie pod przechodnim banerem

wyciszenie, bowiem wieczorem udaliśmy się do miejscowości Kotorz Wielki na zamówioną mszę św. za zmarłych naszych Profesorów oraz Koleżanki i Kolegów. Ich listę wyczytał w czasie mszy Zygmunt Merchelski, nasz dawny wrocławski mistrz pływacki o ksywce „Delfin”. Mszę odprawiał ksiądz proboszcz Rajmund Kała, kapelan opolskich myśliwych. Podczas tegorocznego zwiedzania większość nas dziwiła podwójna pisownia nazw niektórych miejscowości, gdzie mieszka mniejszość niemiecka, np. Kotorz Wielki pod spodem po niemiecku Gross Kottor. Polacy są demokratyczni, a nam w polskich skupiskach na Ukrainie, Litwie i w Niemczech nie wolno. Czy to jest sprawiedliwe, przyznajcie?. Podczas kolacji otrzymaliśmy rocznikowy śpiewnik, który opracował, zredagował i zasponsorował Jurek Gizowski. Cała grupa donośnie śpiewała różne piosenki także i te z pamięci. Krótka z nami pośpiewała i ksiądz Kała - przyjaciel Stasia, obaj myśliwi. Po takim dniu pełnym wrażeń dyskutowaliśmy wspólnie, kto będzie organizatorem w przyszłym roku. Zgłosił się Jasiu Kaczor z Kościana i oznajmił: „Z racji wejścia mojego i kolegi Karola Bałana w 80-ty rok życia proszę dać mi możliwość organizacji Zjazdu u mnie w Kościanie”. Takich mamy oto ludzi i taki nasz oto rocznik. Na dobranoc Jurek Zachemba dowcipnie wierszem opisał nasz pobyt i Ośrodek. Tej nocy spaliśmy jak susły. Rano pożegnalne śniadanie, po którym wręczając prezenty, podziękowaliśmy obsłudze ośrodka za gościnne przyjęcie. Przygotowana przez Jurka wierszowana laurka, była dla nich ogromnym zaskoczeniem i wywołała łezki w oczach. Dziękowaliśmy brawami na stojąco czwórce naszych kolegów i tej piątej, cichej i mało widocznej, ale niezwykle zaangażowanej w organizację udanego zjazdu żonie Staszka Ani Szczepańskiej. Wspieramy Jurka Gizowskiego, bądź nadal dzielny. Dziękujemy Opolanom. 100 lat dla Was wszystkich. Było super. Kolega Ziarko deklaruje podwozić na dworzec. Następują serdeczne pożegnania i uściski. Jeszcze tylko ponowna zbiorowa fotka. Zdjęcie banera ze ścianą i uroczyste przekazanie go przez Staszka Jasiowi na Zjazd w Kościanie, w dniach 3-5 września Anno Domini 2016 oraz życzenia, aby tam doszło do spotkania rocznika bez uszczerbku, co daj Panie Boże.

Zjazd opisał „Hrabia” Kaziu Niemierka

Zjazd w Turawie z okazji 50. lecia ukończenia studiów

*Pół wieku minęło od studiów skończenia
mamy dobry pretekst żeby snuć wspomnienia!
Niech nas radość zdominuje, poczućmy się błogo
znów mamy okazję nacieszyć się Sobą!*

*Prawie każdy z Nas coś łyka lub baterie zmienia
lub ma w perspektywie coś do przeszczepienia!
Jakby na to nie spoglądać już trochę żyjemy
i nadzieja nas ożywia, że jeszcze będziemy!*
*Cieszymy się pogodą, tym żeśmy trafili
i tym żeśmy wielu po prostu przeżyli!*
*Osobiste powitania tę zaletę miały
że się nam nazwiska trochę przypomniaty!*
*Obietnicy Stach dotrzymał, hymn rocznika mamy
i od pierwszej próby nim się zachwycamy!*
*Proste słowa a ponadto chwytliwa melodia
a już refren istne cudo, można śpiewać co dnia!
Frekwencja nad podziw, rzekłbym rekordowa
Ci których zabrakło mają co żałować!*
*Prawie wszyscy byli w formie Ci którzy przybyli
i niezmiernie dumni z tego, że nie pobilizowali!*
*Tańczymy wytrwale, śpiewamy donośnie
jak się temu przyjrzeć z boku to aż serce rośnie!*
*Do rana być może byśmy nie dotrwali
orkiestra Nas doceniła i zaczęła chwalić!*
*Nastroje ciut siadły po meczu z Niemcami
lecz humor powrócił na nowo z tańcami!*
*O zwiedzanie dinozaurów nikt nie miał pretensji
Bo mieściły się dokładnie w przyjętej konwencji!*
*Po obiedzie do Opola jeszcze wyskoczymy
Rynek oraz Amfiteatr pobieżnie zwiedzimy!*
*Staszek nam pokaże Swoje miejsce pracy
które kiedyś wyglądało zupełnie inaczej!*
*Mówiąc obrazowo a nawet pobieżnie
w czasach naszych studiów bywało – siermiężnie!*
*Dzisiaj są warunki, studentów brakuje
i taki potencjał trochę się marnuje!*
*Przed kolacją jeszcze msza się przytrafiła
wyglądamy jak pielgrzymka co się pogubiła!*
*Wieczór wspomnień i piosenek dzień dzisiejszy zwieńczy
i znów może się okazać, że był najpiękniejszy!*
*Chodzą słuchy, że kolejne spotkanie w Kościele
tylko nie wiadomo kiedy to się stanie!*
*Wyrażam nadzieję na rychłe spotkanie
choć się zbytnio nie udzielam, będę czekał na nie!*
Wracajmy szczęśliwie na łono rodziny

może i na referendum jeszcze wyrobimy!

PS

*Starajmy się być pożyteczni, nie niezastąpieni
co bywa znamienne dla życia jesieni!*

*Wiedzmy, że przyjemność z zemsty trwa zaledwie chwilę
satysfakcja z przebaczenia tysiąc razy tyle!*

Jerzy Zachemba

Ten las kominów....to moje miasto, miasto me rodzinne

Słowami piosenki pragnę rozpocząć opis tego co miało miejsce w dniach 11,12 i 13 września 2015 roku w Łodzi.

Gdy moje koleżanki zwróciły się do mnie z propozycją zorganizowania Zjazdu „mojego” Roczniaka **1964-1968**, nie napiszę jak ciepło sobie pomyślałem, że nareszcie będę mógł moich przyjaciół przyjąć na swoich śmieciach, wyzwanie przyjąłem. Pominę opis trudów organizacyjnych, bo to normalne.

Spotkaliśmy się w piątek w hotelu „Stare Kino”, w którym każdy pokój nawiązuje do innego polskiego bądź światowego filmu - to nawiązanie do Łodzi „Filmowej”. Wieczorem przy doskonałym jedzonku, muzyce, napojach, tańcząc doskonale się bawiliśmy doBył to także dzień wyjątkowy, gdyż Ola Teichert-Pastuszko weszła w wiek dojrzały. Jeszcze raz „Sto lat” Olu.



Przed siedzibą władz miejskich w Łodzi

Rankiem po śniadaniu udaliśmy się z wizytą do Pierwszego Zastępcy Prezydenta Miasta Pana Tomasa Treli, który zaprosił nas do siedziby władz miasta. Pan Prezydent przedstawił nam plany związane z najbliższymi zamierzeniami, my również przekazaliśmy wrocławskie do-

świadczenia, a Józek Łabudek wspólnie ze Stefanem Fiedorowem przekonywali Prezydenta do wytrwałości, która zapewne zaowocuje sukcesem i zadowoleniem Łodzian, czego wszyscy mieszkańcom Łodzi życzyliśmy. Po prawie godzinnej wymianie poglądów otrzymaliśmy od Pana Prezydenta piękne albumy o Łodzi, jeszcze raz dziękujemy. My ze swej strony przekazaliśmy album o dziejach Wrocławia.

Po wizycie u Pana Prezydenta Tomasza Treli, realizowaliśmy kolejny punkt programu naszego zjazdu - autokarową wycieczkę po Łodzi. W historię powstania Łodzi wprowadził nas przewodnik dr Maciej Kronenberg.

Łódź „rodziła” się dwukrotnie: po raz pierwszy w 1423 r., kiedy otrzymała z nadania króla Władysława Jagiełły prawa miejskie oraz po raz drugi w 1820 r., kiedy przez władze Królestwa Polskiego została zaliczona do miast przeznaczonych do rozwoju przemysłu włókienniczego. Dla ludzi z inicjatywą stała się „Ziemią obiecaną”. Z feudalnej osady rolniczo-rzemieślniczej przeistoczyła się w „nowe” miasto przemysłowe. Uwarunkowania dziejowe spowodowały, że na przestrzeni wieków Łódź stała się miastem wielokulturowym, zamieszkałym przez Polaków, Niemców, Żydów i Rosjan. Ta współegzystencja czterech narodowości stworzyła podwaliny dzisiejszej Łodzi.

Kilkugodzinna wycieczka po Łodzi rozpoczęła się spacerkiem ulicą Piotrkowską, która jest jedną z najdłuższych ulic handlowych Europy i symbolem dawnej świetności miasta, a którą dziś odzyskuje dzięki prowadzonej na szeroką skalę rewitalizacji.

Podziwialiśmy zachowaną XIX wieczną architekturę kamienic, willi, pałaców zbudowanych w stylu neoklasycystycznym, neorenesansowym, modernistycznym, pięknie zdobionych detalami secesyjnymi. Odwiedziliśmy okazałe siedziby i obiekty poprzemysłowe rodów fabrykanckich, którym Łódź zawdzięcza rozkwit:

- „Białą Fabrykę”, która była pierwszym budynkiem



Na ul. Piotrkowskiej przy Fortepianie Artura Rubinsteina



Tak się bawi, tak się bawi WSWF

wzniesionym w „nowym mieście”, a dzisiaj jest siedzibą Centralnego Muzeum Włókiennictwa. Przy muzeum utworzono Skansen Łódzkiej Architektury Drewnianej; - neorenesansową willę Herbistów, która stanowiła rezydencję córki fabrykanta Karola Scheiblera. Obecnie jest oddziałem Muzeum Sztuki.

Udostępnia zwiedzającym wnętrza z kolekcją mebli i przedmiotów użytkowych z XIX wieku oraz oranżerię i ogród;

- Pałac Heinza obecnie mieszczą się w nim siedziby władz miejskich i wojewódzkich;

- „Księży Młyn” - najrozleglejszą dzielnicę fabryczno-mieszkaniową, zbudowaną przez Grohmanów i Scheiblerów. Na terenie zbudowano obiekty przemysłowe, domy dla robotników, szkołę, szpital, elektrownię, straż pożarną oraz pałac;

- zespół budowli Izraela Poznańskiego obejmujący neobarokowy pałac (dziś siedziba Muzeum Miasta Łodzi) i fabrykę (dziś Centrum Handlowo-rozrywkowe „Manufaktura”, teatr, Muzeum MS2 oraz Muzeum Fabryki i osiedle domów robotniczych).

Przez dziesięciolecia utarło się przekonanie, że symbolem Łodzi są dymiące ceglane kominy fabryk przemysłu włókienniczego, a miasto jest stare i biedne. Tymczasem dzisiaj dawne XIX - wieczne budynki tętnią życiem - zamieniają się w miejsca kultury, wypoczynku, są siedzibami instytucji publicznych, uczelni, banków. pięknieją na miarę wielkich miast europejskich. Po tej eskapadzie wracaliśmy indywidualnie pieszo Piotrkowską bądź tramwajem do hotelu. Wieczorem przy winie - długie rozmowy w podgrupach do późna w nocy.

I tak po śniadaniu w niedzielę moi cudowni goście zaczęli opuszczać, mam nadzieję, inną Łódź, niż ta do której przyjechali trzy dni wcześniej. W tym miejscu chciałbym zacytować Piotra Kurzeję: „Wiesz, nigdy nie byłem w Łodzi, ale nie myślałem, że to takie piękne miasto”. Myślę, że tę opinię

podzielali wszyscy uczestnicy zjazdu.

Szerokiej drogi i miłych wspomnień podczas przeglądania albumów, zdjęć, materiałów, w które tak sówicie zastaliśmy zaopatrzeni. Do miłego kolejnego spotkania.

Waldemar Dyba

„W życiu piękne są tylko chwile”

Naszą przygodę z wrocławską AWF rozpoczęliśmy w 1986 roku, przybывая w czerwcu na egzaminy wstępne. Uczelnia przygotowała tylko 360 miejsc, a nas było jakieś 7 razy więcej! Każdy, kto zdobył ponad 51 punktów zostawał przyjęty na pierwszy rok studiów i od października rozpoczynał studiowanie na wymarzonej AWF.

Po pierwszym roku, z wiadomych przyczyn, została nas tylko, albo aż połowa, czyli ok. 180, z czego większość obroniła swoje prace magisterskie w 1990 roku. Potem, przez mniej więcej dziesięć lat, każdy z nas realizował swoje marzenia, zakładał rodziny, budował domy, kupował mieszkania, szukał swojego szczęścia poza granicami kraju, przekwalifikowywał się, robił kariery. Ale wszyscy pamiętaliśmy o wspólnych, wspaniałych latach na wrocławskiej uczelni.

Kiedy osiągnęliśmy już prawie wszystko, co było do osiągnięcia, przyszedł czas na powrót do przeszłości. Do przepięknych, bez trosk i wspaniałych chwil spędzonych razem we „Wrocku”. Co 5 lat mamy możliwość spotkania się znowu razem. Odbywa się to na przemian - raz widzimy się na okrągłych urodzinach uczelni we Wrocławiu, a drugi raz w Olejnicy na spotkaniu rocznikowym.

W tym roku minęło już 25 lat i spotkanie zorganizowano po raz pierwszy w ośrodku „Krokus” w Wieleniu, którego właścicielem jest jeden z naszych rocznikowych kolegów. Za każdym razem, kiedy ruszamy na spotkanie po latach, nasze samochody stają się na krótką chwilę wehikułami czasu. Kiedy przybывamy na miejsce, aż chciałoby się krzyknąć „chwilo trwaj jak najdłużej!”.

I tak też było i tym razem w Wieleniu w dniach od 5 do 7 września 2015 r. Dzięki portalom społecznościowym i telefonom komórkowym na każde z takich spotkań przybывa nas coraz więcej. Tym razem do przepięknie położonego ośrodka nad jeziorem wieleńskim dotarło nas 64. Samo przywitanie i zakwaterowanie z tymi samymi osobami sprzed 25 lat, wzbudziło wiele emocji i wzruszeń. Mamy chwilę, aby przygotować się do kolacji i balu. Koleżanki, jak zawsze muszą mieć więcej niż chwilę, ale za to efekt jest oszałamiający. Przybывając na bal, który rozpoczyna się o



Rozbawiony rocznik 1990

uczelniarne zajęcia, do Olejnicy, do Zieleńca, na obóz wędrowny, na praktyki. Od godziny 20. następuje nielimitowany czas na wspomnienia, no i oczywiście tańce, tradycyjnie już do białego rana. Choć w piersiach brakuje tchu, bo wiek i kondycja już nie te co kiedyś, to jednak muzyka w tańcu nam wcale nie przeszkadzała. Potem krótka drzemka, bo szkoda czasu na sen, kiedy marzenia senne mamy na jawie, i spotkamy się o 9.00 na wspólnym śniadaniu. O dziwo, nie brakuje nikogo. I następuje kolejny dzień wspomnień, wymiany doświadczeń życiowych, opowiadań, co u kogo słyszeć, pstrykania fotek w przeróżnych pozycjach i układach grupowych, a wszystko to nad brzegiem jeziora, przy rozpalonym ognisku, pieczeniu prosiaka, gotowaniu grochówki i beczce piwa. Jakby tego było mało, gospodarz obiektu porywa nas wszystkich na wycieczkę po jeziorze swoją trzymasztową łajbą. I wtedy to naprawdę chce się krzyknąć: „Ahoj panie Kapitanie!!!, cała wstecz!!! do Olejnicy 1989!!!”.

Kiedy wracamy na



Na przystani u Słonia

20.00, musimy się sobie przypomnieć, bo choć nie wszystkie imiona i nazwiska pamiętamy, to twarze pozostają wciąż te same. I okazuje się, że to nie nasze samochody „przewożą” nas do przeszłości, tylko my sami, własną obecnością przenosimy się w czasie, z powrotem do: akademika, na

ład, prosiak jest już upieczony, grochówka ugotowana i możemy znowu wszyscy razem zasiąść do stołu. Po wspólnym posiłku przenosimy się do „sali kinowej”, gdzie oglądamy filmy z nami w roli głównej. I znowu łąza się w oku kręci, że to się już nie wróci, choć dzięki takim właśnie spotkaniom, jest to jednak choć trochę możliwe. Na krótko, bo na chwilę, ale jest to jednak możliwe.

Drugi dzień naszego spotkania kończy się dyskoteką do późnych godzin nocnych. Niestety, trzeciego dnia rano impreza powoli zbliża się do końca i po wspólnym śniadaniu następuje czas pożegnań. Wracaliśmy do siebie, śpiewając piosenkę zespołu Dżem, że w życiu piękne są tylko chwile, ale właśnie dla takich chwil warto żyć.

Powinniśmy sobie wzajemnie podziękować, że nam się jeszcze chce „te chwile” ocalić od zapomnienia.

Dariusz Jasiniak - absolwent rocznika 1990

Sylwetki

Nasi absolwenci, olimpijczycy

Pierwszą przedstawicielką sportów zimowych, którą przedstawiam jest biathlonistka Magdalena Maria Nykiel uczestniczka igrzysk olimpijskich w Turynie (2006).

MAGDALENA MARIA NYKIEL

ur. 25.03.1983, Kowary



Magdalena Nykiel

Biathlon. Córka Mieczysława i Aliny Samerdak. Absolwentka Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Jana Izydora Sztudyngera w Szklarskiej Porębie (2002, SMS biathlon), Kolegium Karkonoskiego w Jeleniej Górze (2005 - licencjat, pedagogika opiekuńcza z wf), AWF we Wrocławiu (2008, Studia Uzupełniające mgr) oraz Podyplomowe Studia AWF Katowice (2015, trener II kl. biathlon). Zawodniczka (168 cm, 58 kg) MKS Karkonosze Jelenia Góra (2002 - 2012). Trenerzy: Andrzej Koziński, Nadia Bielowa.

Mistrzyni Polski w biegu na dochodzenie 10 km (2004), **7-krotna wicemistrzyni kraju**: sprint 7,5 km (2004, 2005), sztafetach 4x7,5 km (2002) i 4x6 km (2006, 2007, 2009, 2011). **ME wicemistrzyni juniorek**: 2004 Raubicze (3x6 km). **MEJ**: 2002 Kontiolahti - 23 m. (sprint 7,5 km), 22. (doch. 10 km), 5. (3x7,5), 2004 Raubicze - 7 m. (doch. 10 km). **MŚJ**: 2002 Ridnaun Val Ridana - 64 m. (sprint 7,5 km), 13. (3x7,5 km), 2003 Zakopane - 30. (7,5), 21. (doch.), 9. (3x6), 2004 Haute Maurienne - 15 m. (doch.), 18. (7,5 km), 6. (szk.). **ME**: 2006 Langdorf - 38 m. (sprint 7,5 km), 44. (15 km d.), 8. (4x6 km). **Uczestniczka MŚ**: 2004 Oberhof - 73 m. (7,5 km), 2005 Hochfilzen - 59. (7,5 km), 53. (doch. 10 km), 12. (4x6 km), 2006 Pokljuka - 15 m. (szk. mieszana), 2007 Antholz-Anterselva - 68. (7,5 km).

Po zakończeniu kariery sportowej, nauczycielka wf w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Mistrzostwa Sportowego im. J. I. Sztudyngera w Szklarskiej Porębie (2009). W Dusznikach-Zdroju po zakończeniu MŚ (2010), ogłosiła zakończenie kariery, zapowiadając pracę w charakterze

szkoleniowca. Mieszkanka Sosnówki (k. Jeleniej Góry).



Magdalena Nykiel podczas otwarcia igrzysk

***Olimpijka 2006 Turyn:**
sprint (7,5 km) - 56 m. (83 zaw.) z czasem 25.32,2 - 1 runda karna. *Bieg na dochodzenie (10 km)* - nu biegu, zdublowana (58 zaw.)

* * *

*** Czy pamiętasz swoje pierwsze zawody w których startowałaś. Jaka to była rywalizacja, gdzie się odbywała?**

Tak, oczywiście pamiętam. Pierwszymi zawodami w których uczestniczyłam był - Karkonoski Bieg Narciarski Dzieci i Młodzieży. Zawody odbywały się w Jakuszytach. Jeśli dobrze pamiętam było to

w 1994 roku. Szkoleniowcami byli: Andrzej Musielski i Izolda Wilczyńska. Przyjechaliśmy trochę za późno. Dzięki wyrozumiałości organizatorów wystartowaliśmy już po oficjalnym starcie. Ze zrozumiałych względów nie otrzymaliśmy nagród, szkoda!

*** Czy masz kontakt ze swoimi pierwszymi wychowawcami, nauczycielami?**

Mam kontakt z moim pierwszym szkoleniowcem. Wspólnie udzielamy się w miejscowym UKS. Dużo korzystam z jego rad i bogatego doświadczenia. Tu szkolimy dzieci, uczniów miejscowej SP. Zajęcia obejmują biathlon i biegi narciarskie.

*** Kiedy poczułaś „ciągoty” do sportu. Może pierwsze zawody wyzwoliły w Tobie chęć bycia sportsmenką?**

Sport interesował mnie zawsze, od dzieciństwa. Kiedy byłam w czwartej klasie szkoły podstawowej zaczęłam wygrywać. W konsekwencji stawałam na podium. To było bardzo przyjemne uczucie. Wtedy poczułam moment, że mogę coś osiągnąć. I tak się stało.

*** Twoje największe sukcesy i porażki sportowe czyli - co to za zawody i gdzie to było?**

Byłam mistrzynią Polski w biegu na dochodzenie 10 km (2004) oraz 7-krotną wicemistrzynią kraju: sprint 7,5 km (2004, 2005), sztafety 4x7,5 km (2002) i 4x6 km (2006, 2007, 2009, 2011). Ponadto wicemistrzynią Europy junierek (2004 Raubicze, szt. 3x6 km). Startowałam, jako juniorka i seniorka w ME i MŚ. Oczywiście byłam olimpijką i uczestniczką PŚ. Do największych

sukcesów zaliczam zajęcie 6 miejsca podczas Uniwersjady w Harbinie. Moje starty i predyspozycja równały się do poziomu koleżanek - Krystyny Guzik i Weroniki Nowakowskiej. Porażek zanotowałam sporo, ale to już historia. Co robić, inne były lepsze.

*** Dlaczego wybrałaś, jako dalszą edukację studia sportowe?**

To przyszło samo, tak od siebie. I chyba jest to zrozumiałe. Jak powiedziałam sportem zajmowałam się od dziecka. Początkowe sukcesy, a potem różnorodne starty sprawiły, że chciałam iść dalej w tym kierunku. Zresztą mój szkolny, nauczania biogram wskazuje, że to nie był przypadek. Najpierw chciałam sobie pomóc i zagłębić się w wiedzę na temat wysiłku fizycznego. Z kolei po zakończeniu nauki chciałam od zawsze pracować w tej branży, czyli moim ukochanym sporcie, jako nauczyciel i szkoleniowiec.

*** Jak wspominasz okres studiów. Twoje ulubione przedmioty i te których mile nie zapamiętałaś?**

Chętnie zajmowałam się tematyką z zakresu teorii treningu sportowego i fizjologii wysiłku. Inne przedmioty także traktowałam z należytym szacunkiem i pozytywnym odbiorem. Nie znosiłam zajęć z pływania. Tam prowadzący zajęcia wykładowca za wszelką cenę próbował mi udowodnić, że jestem nikim, zaraz po tym, gdy dowiedział się, że jestem w reprezentacji Polski.

*** Szybko zakończyłaś karierę, jaki był powód tej decyzji?**

Powody były trzy. Po pierwsze coraz mniejsze straty do zwycięzcy nie oznaczały większych zmian w zajmowanych miejscach (średnio od 60 do 80 miejsca). W okresie moich startów bardzo wyrównały się poziom wszystkich zawodniczek. Trzeci powód to niepewność trenera kadry (w tym czasie związek poszukiwał szkoleniowca). Z kolei propozycja pracy w szkole była finałem zaistniałej sytuacji.

*** Jak wspominasz IO w Turynie, na jakich dystansach startowałaś? Jaka**



Magdalena Nykiel na trasie biathlonowego sprintu w Oslo-Holmenkollen – 2010 rok

panowała atmosfera podczas otwarcia i w samej polskiej ekipie?

Startowałam w sprincie i biegu pościgowym. W naszej sztafecie wystartowała zawodniczka, która indywidualnie zajmowała gorsze miejsca. Moment podejmowania decyzji przez trenera uważam za nieobiektywny. Co do panującej atmosfery, to otwarcie było jedyne, niesamowite. Z kolei w całej ekipie wszystko było ot tak, na średnio.

** Co chcesz osiągnąć w swojej pracy w szkole i klubie. Czy liczysz na osiągnięcia swoich wychowanków?*

Pragnę, aby moje zawodniczki przedstawiały wysoki poziom sportowy i zajmowały wysokie miejsca w rywalizacji sportowej. To cel i pragnienie każdego szkoleniowca. Sport, to nie tylko zajęcia treningowe i starty. To bardzo skomplikowana struktura, gdzie także przysłowiowe szczęście decyduje o sukcesie.

Jerzy Szczygielski

Kazimierz Niemierka Honorowym Obywatel Wałbrzycha



Kazimierz Niemierka otrzymuje tytuł Honorowego Obywatela Miasta Wałbrzycha

Kazimierz Niemierka został Honorowym Obywatel Miasta Wałbrzycha. To docenienie zasług człowieka bezgranicznie oddanego sportowi wałbrzyskiemu oraz działalności społecznej.

27 sierpnia 2015 roku odbyła się sesja rady miejskiej, podczas której wyróżniono tym zaszczytnym tytułem naszego kolegę.

Wnioskodawcą nadania wyróżnienia był Józef Juszczyk, były górnik kopalni Victoria w Wałbrzychu. W czerwcu tego roku wniosek został pozytywnie rozpatrzony przez Radę Miejską Wałbrzycha i poparty stosowną uchwałą. Cieszymy się, że doceniono zasługi człowieka bezgranicznie oddanemu sportowi tego miasta oraz jego działalności społecznej.

Dla przypomnienia – Kazio – Hrabia jest absolwentem Technikum Górniczego w Wałbrzychu, byłem zawodnikiem sekcji lekkoatletycznej Górnika Wałbrzych, byłem członkiem Zespołu Pieśni i Tańca „Wałbrzych” oraz autorem wielu książek i publikacji na temat wałbrzyskiego sportu. Po ukończeniu studiów w naszej uczelni w 1965 roku powrócił do Wałbrzycha. W swojej karierze zawodowej piastował m.in. stanowiska kierownicze ds. sportu i turystyki w wałbrzyskich kopalniach. Był również pracownikiem wydziału edukacji i spraw społecznych Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu. Po przejściu na emeryturę przeprowadził się do Krakowa. Nadal regularnie wraca do Wałbrzycha, pracując jako nauczyciel akademicki w Wałbrzyskiej Wyższej Szkole Zarządzania i Przedsiębiorczości.

Od wielu lat jest wolontariuszem Fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko”. Za swoją działalność sportową, zawodową oraz społeczną został odznaczony m.in. Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Redakcja

Lila Fijołek - Maciaszczyk i Bogusław Maciaszczyk – małżeństwo rocznikowe

LILA FIJOŁEK – MACIASZCZYK – urodzona w Bychawie k/Lublina

Na wrocławską WSWF przyjechałam po ukończeniu szkoły policealnej w Lublinie. Zawsze byłam sprawna fizycznie i znajdowałam się w obszarze zainteresowania nauczycieli wychowania fizycznego, którzy wystawiając mnie w sportowych reprezentacjach szkolnych, sugerowali mi podjęcie studiów na AWF-ie. Z zaangażowaniem przygotowywali mnie do egzaminów wstępnych na sportową uczelnię. Rozpoczynając studia nie do końca wiedziałam, w jakim pięknym mieście i na jakiej wspaniałej uczelni, z jej niepowtarzalną atmosferą, przyjdzie mi zdobywać zawód, który wybrałam, jak się okazało, na całe życie. Te cztery lata studiów są nie do zapomnienia. Wraz z upływem lat wcale nie tracą swojej barwy, atrakcyjności wydarzeń, cudowności młodości lat. Wówczas, w tym magicznym czasie, na konsultacjach z anatomii na pierwszym roku w semestrze zimowym, poznałam swojego przyszłego męża, Bogusia Maciaszczyka. Konsultacje były bardzo owocne, bo egzamin z tego przedmiotu zdaliśmy w pierwszym terminie co, jak pamiętamy, wcale nie było łatwe. Dobry początek zachęcił nas do wspólnej nauki i rywalizacji kto będzie miał lepsze oceny na egzaminach. Nie będę się teraz o to z Bogusiem spierać kto w sumie był lepszy, ale faktem pozostaje, że na studiach egzaminów poprawkowych, z racji solidnej i wszechstronnej nauki, żadne z nas nie miało. I tak we dwoje zdobywaliśmy i pogłębialiśmy wiedzę, czym to się zakończyło - w dalszej

części opowieści.

W mojej karierze uczelnianej były też momenty, z perspektywy czasu komiczne, ale wtedy gdy miały miejsce – niekoniecznie.

Wyjeżdżałyśmy na obóz rowerowy z Wrocławia wieczorem, aby dotrzeć nad ranem do Świnoujścia, by potem rowerami dojechać do Kołobrzegu. We trzy ulokowałyśmy się w przedziale z miękkimi siedzeniami, dumne z naszej przebiegłości jak wygodnie będziemy spać. Reszta (12 dziewczyn i Pan mgr Bronisław Haczekiewicz) w innym wagonie została na twardych ławach. Jakież było nasze zdziwienie, gdy kontrolerka budząc nas rano i sprawdzając nasze bilety poinformowała, że jesteśmy niedaleko Gdańska, mamy zapłacić karę za nielegalną jazdę i natychmiast na najbliższej stacji wysiadać. Tak też się stało. Pociągami towarowymi, węglarkami i czym tylko się dało, bez grosza przy duszy, o północy dotarłyśmy do grupy już zakwaterowanej na obrzeżach Świnoujścia. Wszystkie koleżanki na kolanach prosiły, aby Pan mgr Bronisław Haczekiewicz przyjął córki marnotrawne na swoje łono i nie kazał powtarzać nam obozu w roku przyszłym, bo na to się zanosilo. Nauczka pozostała – nie zawsze to, co najwygodniejsze jest najlepsze.

Inne wspomnienie. Boguś i ja byliśmy głównymi organizatorami Balu Absolwentów naszego roku w Okręgowym Klubie Oficerskim przy ulicy Pretficza. Był wspaniały. Menu znakomite. Zabawa jakiej „OKO” nie widziało. Można powiedzieć, jest to opowieść – rzeka, której wydarzenia pamiętają nie tylko nasi absolwenci, ale szczególnie kadra klubu OKO, zarówno wyższego, jak i niższego szczebla. Już nigdy później nie wydano zezwolenia braci studenckiej z WSWF na jakąkolwiek imprezę w tym lokalu, bez



Podczas prowadzenia zajęć z pływania na obozie sportowym

względu na jej charakter. No cóż, takiego balu w szczegółach nie powtórzymy, ale jeszcze stać nas na wiele, chociażby bajeczne tańce naszego rocznika w 2014 roku w „Dworze Polskim”, po 50-ciu latach od rozpoczęcia studiów.

Studia jednak nie trwają wiecznie i po

ich ukończeniu wróciłam do Lublina. Pierwsze 4 lata pracowałam w Wojewódzkiej Przychodni Rehabilitacji jako specjalistka z gimnastyki leczniczej. Praca ta bardzo mi odpowiadała, lecz w roku 1972 zmieniłam ją, gdyż absolwentów AWF-ów, specjalistów z rehabilitacji, podciągnięto pod typowych pracowników służby zdrowia, pozbawiając nas wszelkich przywilejów nauczycielskich. W międzyczasie zdobyłam na AWF-ie w Warszawie uprawnienia trenerskie z pływania i podjęłam pracę w szkole z klasami o profilu pływackim oraz w klubie AZS Lublin w tym samym kierunku. Moje osiągnięcia trenerskie i dydaktyczne zostały wysoko ocenione i w roku 1983 zostałam wykładowcą metodyki wychowania fizycznego na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Pracę tę łączyłam z prowadzeniem zajęć w ramach Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UMCS z gimnastyki leczniczej i korekcyjnej ze studentami zwolnionymi z obowiązkowych zajęć WF-u. W czasie trwania mojej pracy na uczelni brałam udział w różnych konferencjach naukowych na różnych uczelniach w Polsce. Pisałam artykuły i wygłaszałam referaty. Dostawałam odznaczenia państwowe i nagrody.

Z wielką estymą wspominam swoją Uczelnię. Wiedza i umiejętności z niej wyniesione, potrzeba pracy nad sobą i chęć rozwoju pozwoliły mi pracować do 66 roku życia, by w 2010 roku odejść z przyjemnością na emeryturę.

BOGUSŁAW MACIASZCZYK – urodzony w Łodzi

Wrocławską WSWF wybrałem z racji uprawiania do 20 roku życia lekkiej atletyki w klubie „Start” Łódź. Na studiach zainteresowałem się natomiast pływaniem, stąd wybór mojej specjalizacji sportowej na uczelni.

We Wrocławiu zamieszkałem w akademiku w 10 - osobowym pokoju na VI piętrze słynnego PDT (ul. Podwałe 40). Tylko studenci WSWF mogli



Letni obóz sportowy w 2003 roku dla studentów zaocznych z kierunku Wychowanie Fizyczne na UMCS w Lublinie. Byliśmy tam jego organizatorami, kierownictwem oraz kadra trenerską

biegać kilka razy dziennie tak wysoko (brak windy). Atmosfera w akademiku była kapitalna. Towarzystwo kolegów z całej Polski, solidarność w pomaganiu sobie w sprawach bytowych, związane więzi koleżeńskie na długie lata. Najładniejsze i najmądrzejsze dziewczyny we Wrocławiu to studentki WSWF z IV piętra PDT, nie było więc do nich daleko. Kto teraz wyobraża sobie jedną wspólną salę telewizyjną dla całego akademika, a wtedy takie właśnie były warunki socjalne. Głośne nawoływania „Sprzedam obiad!”, to tylko jeden ze znanych okrzyków w akademiku. W godzinach wieczornych natomiast na korytarzach VI piętra można było usłyszeć: „Biją naszych!” i wtedy drużyna bokserska, na czele z Jackiem Piętnikiem, biegła do „Pałacyku” młócić gości z Politechniki czy Uniwersytetu, bo:

„My z WSWF-u, my się nie damy
Bo my ze sportem sztamię trzymamy”.

Na uczelni natomiast pełna kultura i powaga. Profesjonalizm kadry dydaktycznej onieśmiał i budził respekt. Tutaj wypadało studiować, a nie rozrabiać. Wychowanie fizyczne okazało się trudnym kierunkiem, niektórzy byli zdania, że jest to specjalność zawarta między medycyną a cyrkiem. Bardzo mądrzy powinni przecież iść na medycynę, a bardzo sprawni do cyrku. Student WSWF natomiast to omnibus – musi być genialny umysłowo i sprawny jak cyrkowiec, co zawsze podkreślał nasz Rektor, prof. dr Tadeusz Marciniak. Nie było lekko, a jednak 99 osób w roku 1968 ukończyło studia w terminie. „Szacun”, jakby powiedziała dzisiejsza młodzież. W finałowej rozgrywce okazało się, że nie tylko „szerokie bary” u chłopaków i „figura modelki” u dziewcząt, a głównie nasza inteligencja uprawnia do noszenia tytułu magistra wychowania fizycznego. Refleksyjnie trzeba stwierdzić, że tytuł ten przynależny jest tylko pasjonatom sportu, a pasji tej uczyła nas „Słoneczna Uczelnia”.

Mnie osobiście, nowoczesnego spojrzenia na całą kulturę fizyczną, nauczył na WSWF-ie w sposób szczególny dr B. Czabański na seminariach magisterskich i podczas zajęć na specjalizacji z pływania. Bardzo bogaty i szeroki profil wykładów oraz mobilizacja do ciągłego uzupełniania wiedzy dopingowały mnie w całej mojej pracy zawodowej do systematycznego doskonalenia swoich umiejętności pedagogicznych.

Po ukończeniu studiów, wtedy już jako młody małżonek Lili Fijołek – Maciaszczyk, wyemigrowałem do Lublina. Moja pierwsza praca, to funkcja trenera w szkole sportowej o profilu pływackim, którą organizowałem od podstaw.

W roku 1970 zostałem trenerem – koordynatorem sekcji pływackiej AZS Lublin. Moje osiągnięcia sportowe i dydaktyczne pozwoliły w roku 1974 przejść na etat wykładowcy Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Pracę z młodzieżą akademicką łączyłem nadal z pracą z młodymi pływakami.

Pracując w Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UMCS (później przemianowanego na Centrum Kultury Fizycznej UMCS) prowadziłem treningi sekcji pływackiej Klubu Uczelnianego AZS-UMCS. Moi zawodnicy zdobyli około 30 medali na Mistrzostwach Polski Uniwersytetów. Swoje doświadczenia pedagogiczne rozwijałem także prowadząc wykłady, ćwiczenia i konwersatoria na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UMCS w zakresie metodyki wychowania fizycznego. Zaczęłem publikować doniesienia naukowe, specjalizując się w tematyce wychowania zdrowotnego (publikacje w wydaniach książkowych). Za swoje osiągnięcia pedagogiczne – wychowawcze uzyskałem odznaczenia państwowe, dwukrotnie nagrody Ministra Oświaty i Wychowania oraz kilkakrotnie nagrody Rektora UMCS. Pracowałem zawodowo do 66 roku życia i w roku 2010 przeszedłem na emeryturę.

NASZA RODZINA

Jesteśmy małżeństwem rocznikowym. Pobraliśmy się jeszcze na studiach w roku 1967. Trwamy razem nieprzerwanie w małżeństwie i w zawodzie. Naszym wspólnym zakładem pracy przez większość kariery zawodowej był UMCS. Nie przeszkadzało nam to, że nawet w pracy byliśmy razem. Łączyły nas cele i zadania, które osiągaliliśmy wspomagając się wzajemnie, zarówno w życiu zawodowym jak i osobistym.

Mamy dwoje wspaniałych dzieci i pięcioro wnuków. Córka z zięciem są lekarzami i właścicielami prywatnej kliniki stomatologiczno-implantoprotetycznej, w której pracują. Syn jest aktualnie Rektorem na wyższej uczelni, a synowa jest pracownikiem naukowym na Politechnice Lubelskiej. Najstarszy wnuk kończy uczelnię medyczną, zaś najmłodsza wnuczka ma dopiero 4 latka. Dużo czasu poświęciliśmy zawsze rodzinie, która była i jest naszym priorytetem, jak również pracy zawodowej i społecznej.

Na koniec chcemy podkreślić, iż mamy wielką satysfakcję, że odbywaliśmy studia z rocznikiem 1964 – 1968, tak znakomitymi i tak sympatycznymi



Lata mijają szybko i w roku 1914 obchodziliśmy rocznicę naszych 70-tych urodzin

koleżankami i kolegami z całej Polski. Cieszymy się również z faktu, że bardzo wiele więzi koleżeńskich z lat uczelnianych utrzymaliśmy aż do dnia dzisiejszego. Wielką przyjemnością było dla nas gościć tak wiele Koleżeństwa w naszym domu rodzinnym w Lublinie.

Zachowaliśmy również podziw dla uczelnianej kadry pedagogicznej, która przekazując nam fascynację wiedzą naukową o rozwoju biologicznym człowieka i kulturze fizycznej, doskonaliła nas pod względem fizycznym i przygotowując nas do przyszłej pracy zawodowej kształtowała również naszą osobowość, otwartą na przyszłe wyzwania.

Szczególnie w naszej pamięci pozostał opiekun roku, Pan prof. dr hab. Bogdan Czabański, postać bardzo barwna i ciekawa, którą będziemy wspominać zawsze z dużą sympatią i serdecznością.

Cieszymy się, że przyszło nam żyć w niezwykle ciekawych czasach Jana Pawła II i ruchu „Solidarność”. Nauka Tego Wielkiego Człowieka była dla nas inspiracją do wielu decyzji podejmowanych w wieku dojrzałym, w tym m.in. do angażowania się w budowę podstawowych struktur „Solidarności”. Podejmowaliśmy społeczno - patriotyczne wyzwania, do których przygotowały nas nasze rodziny, uczelnia i nauka społeczna Św. Jana Pawła II.

Lila i Bogusław Maciaszczyk

Wspomnienie czar

Saper

W kilka dni po epizodzie ze Sztukasem, Niemcy zajęli Wileńszczyznę i wkroczyli do Wilna. Sowietci nie dając za wygraną, rozpoczęli na miasto intensywne dzienne naloty. Jego obronę podjęła myśliwska jednostka Luftwaffe, stacjonująca ówczesnie na lotnisku w pobliskim Porubanku. A czyniła to bardzo skutecznie. Byliśmy wówczas z kolegami naoczniymi świadkami wielu walk powietrznych toczonych nad naszymi głowami, które z przejściem obserwowaliśmy leżąc na nasypie kolejowym. Tak naprawdę to nie były walki a rzeź Sowietów, ze względu na ogromną przewagę techniczną niemieckiego lotnictwa. Sowieckie dwusilnikowe bombowce dalekiego zasięgu DB-3, powolne i obciążone bombami, a przy tym bez eskorty myśliwców, nie miały żadnych szans w spotkaniu z nowoczesnymi Messerschmittami BF 109. A eskorty własnych myśliwców Sowietci nie mieli, bo ich bombowce, posiadające zdaniem konstruktorów doskonałe opancerzenie, były nie do zestrzelenia. Niemieccy piloci znaleźli jednak na nie sposób, atakując je z tyłu i od dołu. Taka taktyka okazała się bardzo skuteczną, co naocznie stwierdziliśmy obserwując wielokrotnie totalny pogrom maszyn z czerwoną gwiazdą.

Owego dnia przed południem sowiecka eskadra bombowców, lecąc dość nisko nad naszymi głowami na Wilno, została zaatakowana przez niemieckie myśliwce. Kąśliwe jak osy Mesery – jak je nazywano, rzuciły się z impetem na nieprzyjaciela, jak sępy na stado gołębi. W odpowiedzi, strzelcy pokładowi atakowanych bombowców otworzyli ogień. Zagrzmiały serie kaemów i działek obu przeciwników. Rozgorzała zacięta walka. Bardzo szybko jedna z sowieckich maszyn trafiona celną serią zadymiała, by za chwilę ciągnąć za sobą ogon czarnego dymu - runąć w dół. Zaraz też drugi bombowiec poszedł w jej ślady. Na niebie ukazały się białe czasze spadochronów sowieckich lotników. I wtedy byliśmy świadkami hańbiącego czynu hitlerowskiego pilota, który wygarnął serię do bezbronných skoczków. W pobliskim lesie, gdzie spadł jeden z zestrzelonych bombowców, rozległa się głośnie eksplozja i ukazała się chmura czarnego dymu. Kierując się nią, pobiegliśmy z dwoma kolegami na miejsce katastrofy. Gdy zdyszani dotarliśmy tam, ujrzeliśmy w rzadkim zagajniku dogasające pogorzelisko i rozrzucone wokół w wyniku wybuchu własnych bomb, liczne fragmenty zestrzelonego samolotu. Penetrując miejsce zdarzenia, znalazłem szczątki któregoś członka załogi, który nie wyskoczył ze spadochronem i zginął rozerwany eksplozją. Widzieliśmy też zawieszony na drzewie częściowo rozwinięty spadochron,

zaryte w ściółce leśnej silniki z pogiętymi śmigłami, fragmenty skrzydeł i kadłuba samolotu oraz mnóstwo przeróżnych detali rozbitej maszyny. Jeden z kolegów – Zdziśka, bohater tego opowiadania, znalazł dwie pokaźnych rozmiarów bomby, które jakimś cudem nie wybuchły podczas upadku samolotu. Leżały sobie spokojnie na wierzchu, nie zaryte w piasku - niepokojące i groźne, ze sterczącymi w głowicach pogiętymi śmigielkami zapalników. Tak na oko, chyba 250-cio kilogramowe. „Ja je rozbiję!” – odezwał się nasz domorosły saper, siadając nonszalancko na jednej z bomb. Nasze rozpaczliwe monity, aby tego nie robił bo naraża siebie i nas na śmierć skwitował słowami: - „Jednak to zrobię! A wy jak macie pietra, to schowajcie się i nie przeszkadzajcie. Jak nie polecę do nieba i skończę, to was zawołam”. Na jego osli upór i determinację nie było rady. Wyzwawszy go od wariatów i samobójców, oddaliliśmy się na bezpieczną odległość i ukryli w jakimś dole. Tam z bijącym sercem, trwożnie czekaliśmy na dalszy rozwój wypadków. Wkrótce usłyszeliśmy metaliczne odgłosy uderzeń, które zjeżyły nam włosy na głowach. Powiało grozą, kiedy nasz potencjalny samobójca zmagał się z oporną materią. Mijające minuty trwożnego oczekiwania na nieuchronną eksplozję, wydawały się nam wiecznością. Ale...wybuch nie następował.



Saper

Widocznie nasz „saper” znał się na rzeczy, albo miał niewiarygodne szczęście. Wreszcie uciło. Ostrożnie wychylając głowy z ukrycia,

usłyszeliśmy jego donośne wołanie: – „No chodźcie chłopaki, już po wszystkim – udało się! A nie mówiłem, że je rozbiję, ale z was cykory”. Podchodząc do niego ujrzeliśmy, jak wymachuje dwoma błyszczącymi cylinderkami. Były to zapalniki niewybuchów obu bomb. – „Fajne co?!” - dodał triumfująco. Nie wiem, jak mu się udało bez jakichkolwiek narzędzi czy kluczy rozbijć te bomby, ale to zrobił. Wyjaśnił nam, że uderzając w zapalniki znalezionym kawałkiem metalu, poluzował ich gwinty, a potem już poszło – „Bułka z masłem” - jak wtedy żartobliwie się wyraził. Kiedy po powrocie do naszego domu Zdziśka triumfalnie pokazał owe zapalniki mojemu ojcu, ten po zabranii mu ich, niemiłosiernie go zrugął. Dostało się przy tym i mnie za to, że będąc starszym, nie potrafiłem zapobiec temu niebezpiecznemu wybrykowi nieodpowiedzialnego koleżki.

Jak się okazało, w owym powietrznym starciu obu przeciwników, niemieccy piloci odnieśli druzgocące zwycięstwo, zestrzeliwując bez strat własnych pięć sowieckich samolotów. Maszyny te spadły w okolicznych lasach, ale już bez naszego uczestnictwa. Po opisanym wydarzeniu straciliśmy ochotę na powtórkę z rozrywki. Doszły nas jedynie słuchy o znalezieniu przez okolicznych mieszkańców ciał sowieckich lotników z zestrzelonych maszyn, ratujących się na spadochronach. Byli bestialsko podziurawieni kulami przez barbarzyńców - lotników w mundurach sławetnej i niechlubnej Luftwaffe.

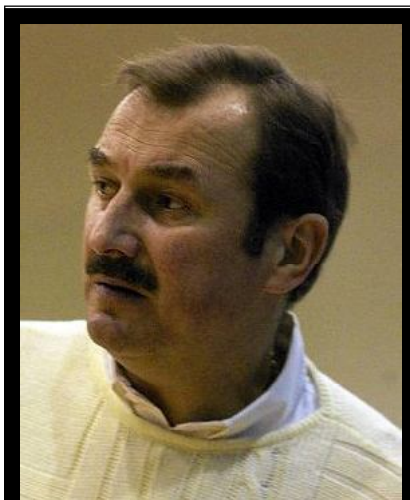
Zdarzało się też, że nie zawsze niemieccy piloci triumfowali w podniebnych pojedynkach z Sowietami. Bowiem któregoś dnia, widzieliśmy jak strzelec pokładowy sowieckiego bombowca, celnym ogniem swoich kaemów, zestrzelił dwa niemieckie myśliwce. Musiał być dobrym strzelcem – myśliwym z tajgi albo snajperem.

Wobec ogromnych strat ponoszonych przez ich dalekosiężne bombowce i szybkiego postępu hitlerowskiego Blitzkriegu na wschód, Sowietci wkrótce zaprzestali nalotów na Wilno. Zaś ja z kolegami - zagorzali entuzjaści lotnictwa, jeszcze długo przeżywaliśmy i komentowaliśmy owe sensacyjne wydarzenia w przestworzach, których wtedy byliśmy naocznymi świadkami.

Antoni Kaczyński

Pro memoria

Pożegnanie – Edward Hyla



Edward Hyla

W dniu 10 września 2015 roku, na cmentarzu komunalnym w Opolu pożegnaliśmy naszego kolegę Edwarda Hylę. Edek na naszą uczelnię wstąpił w 1954 roku, a ukończył w 1958 roku. Pochodził z Chruściny Opolskiej, gdzie uprawiał wiele dyscyplin sportowych z piłką ręczną na czele, z którą to dyscypliną sportu pozostał związany do końca życia. Na początku swojej bogatej kariery sportowej był zawodnikiem takich klubów, jak: LZS Mechcice oraz LZS Komprachcice.

W 1954 roku przyszedł na studia do Wrocławia i od razu został zawodnikiem pierwszego zespołu AZS Wrocław. W klubie tym grał do 1958 roku. W tym okresie, to jest w

styczniu 1958 roku, uczestniczył jako zawodnik w Mistrzostwach Świata w Piłce Ręcznej 7-osobowej, gdzie nasza reprezentacja zajęła czwarte miejsce. Po ukończeniu studiów przeniósł się do WKS Śląsk Wrocław. W 1963 roku byliśmy razem na Mistrzostwach Świata w Piłce Ręcznej 11-osobowej w Szwajcarii z tym, że Edek był zawodnikiem naszej reprezentacji. Ja byłem sędzią. Na tych mistrzostwach nasza reprezentacja zajęła czwarte miejsce. Z Edkiem spotkaliśmy się również w lipcu 1955 roku na warszawskich Bielanych, kiedy wraz z reprezentacją narodową przygotowywał się do turnieju międzynarodowego w piłce ręcznej 11-osobowej, a my studenci wszystkich uczelni wychowania fizycznego do udziału w pokazach gimnastycznych na otwarcie Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który w dniu 1 sierpnia rozpoczął się pokazem gimnastycznym.

Edek był 23-krotnym reprezentantem naszego kraju w piłce ręcznej 7- i 11-osobowej. Jako zawodnik Śląska zdobył z tym zespołem sześć razy mistrzostwo Polski oraz jeden raz Puchar Polski. Po zakończeniu kariery sportowej wyjechał do Opola, gdzie został trenerem Gwardii Opole. Spod Jego ręki wyszli między innymi tacy zawodnicy, jak Andrzej Sokołowski



Reprezentacja Polski w piłce ręcznej – 1963 rok (Edward Hyla stoi trzeci od prawej)

czy Jerzy Klempel. Po rozstaniu z Gwardią był pracownikiem Studium Wychowania Fizycznego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, gdzie pracował do emerytury.

W roku 1963 odznaczony został tytułem Mistrza Sportu, a także za wybitne osiągnięcia sportowe Brązowym Medalem oraz Diamentową odznaką Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

Edward w naszej pamięci pozostanie jako pogodny i życzliwy ludziom kolega.

W uroczystości pogrzebowej uczestniczyli również wrocławianie, byli koledzy z sekcji piłki wojskowego klubu: Andrzej Michalak, Jan Milewski, Antoni Turkiewicz, Piotr Czaczka oraz niżej podpisany.

Ryszard Helemejko

Wspomnienie o Basi

Odeszła od nas na zawsze nasza koleżanka Barbara Ćwikła-Węglarowicz. Msza święta i pogrzeb odbyły się we Wrocławiu na cmentarzu przy ulicy Bardzkiej, w dniu 24 października 2015 roku. W uroczystości pogrzebowej uczestniczyła rodzina, przyjaciele oraz grupa koleżanek i kolegów z rocznika 1955 – 1959 Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.

Basia wraz z rodziną do Wrocławia przyjechała z Tuchowa koło Tarnowa. W tym mieście ukończyła liceum ogólnokształcące i w roku 1955 rozpoczęła studia w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego, które ukończyła w 1959



*Stoją od lewej: Ewa Suczyńska
Rajzer, Rysia Ilków Tycowa, Basia
Ćwikła Węglarowicz, Ania
Witkowska Węgrzyn, Basia Popiel
Dudulewicz*

obozy letnie i zimowe, spotkania rocznikowe i nie zatartą w pamięci atmosferę na uczelni.

Basia - po krótkiej chorobie – odeszła na zawsze, pozostawiając w naszych sercach szczery żal.

Żegnamy Basię w imieniu wszystkich koleżanek i kolegów z rocznika 1955 – 1959.

*Ania Witkowska-Węgrzyn
Rysia Ilków Tycowa*

roku. Po trzech latach pracy w szkole podstawowej przeniosła się do Trzebnicy, do Sanatorium Rehabilitacyjno – Ortopedycznego. Na początku lat siedemdziesiątych podjęła pracę w ZOZ dla Szkół Wyższych we Wrocławiu, najpierw w przychodni, a od roku 1975 w nowo otwartym Szpitalu Rehabilitacyjnym przy ulicy Chopina. Stąd odeszła na emeryturę.

Z Basią spotykaliśmy się w różnych okolicznościach: zjazdach koleżeńskich, na stokach narciarskich, grze w brydża, spotkaniach Stowarzyszenia Absolwentów AWF w Dworze Polskim, a ostatnio w dniach 7 i 8 lipca 2015 roku na zorganizowanym we Wrocławiu tzw. „spotkaniu babskim”. Przyjechały koleżanki z Gdańska i Rzeszowa. Wspólny czas spędziłyśmy w Ogrodzie Botanicznym, zwiedzałyśmy także ciekawe zakątki naszego miasta. Z rozrzewnieniem wspominałyśmy naszych profesorów ze studiów, koleżanki i kolegów,

Listy

Kartka z wakacji

*We Wrocławiu szumią parki
a w Bojadłach las
Dużo jeździliśmy po Ziemi Lubuskiej,
tutaj jesteśmy pierwszy raz
Pogoda nam dopisała, jedzenie wspaniałe
dwa pieski i drób wszelaki trochę hałasowały.*



*Serdeczne pozdrowienia z gospodarstwa agroturystycznego przesyłają
Albina i Bronisław Pietrasowie*

Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy!

Przesyłam do Waszego użytku, zrobiony przeze mnie, album z wybranymi zdjęciami ze studiów na naszej Słonecznej Uczelni. Są to wprawdzie fotografie dokumentujące moje szczęśliwe lata 1965 – 1969, spędzone w WSWF Wrocław i późniejsze rocznikowe spotkania, ale może zainteresują one też koleżanki i kolegów z innych roczników, którzy mogą znaleźć tam



też i dla siebie coś ciekawego.

Być może zaciekawili kogoś, jak wyglądali dawniej absolwenci związani naukowo, dydaktycznie i emocjonalnie z Uczelnią: Zofia Korab-Ignasiak, Elżbieta Komorowska-Piesiewicz, Jadwiga Paluchiewicz-Świętochowska, Tadeusz Kmiec, Marek Zatoń.

Załączam również zdjęcie – unikat Profesora Tadeusza Marciniaka, który tylko do roku 1965 pełnił funkcję rektora WSWF, ale dla potomnych pozostał legendą.

Dziękuję za regularne przysyłanie Biuletynów Absolwenta, dzięki którym, mimo odległości, jestem bliżej Uczelni.

Z niecierpliwością liczę dni do przyjazdu na obchody 50-lecia rozpoczęcia studiów rocznika 1965 – 1969, które odbędą się w dniu 23 października tego roku w naszej Alma Mater.

Pozdrawiam z Tyrolu

Janusz Pauli
rocznik 1965 – 1969

Od redakcji:

Wspomniane przez kolegę zdjęcie Profesora Tadeusza Marciniaka, z dedykacją dla tajemniczej Geni, przekazaliśmy do Centrum Historii naszej uczelni.

Chcemy się spotykać!

W gościnnym domu Hani Witkowskiej-Węgrzyn na wrocławskich Bielaniach, w dniu 29 października 2015 roku, spotkały się dinozaury z rocznika 1958, wrocławianie, i nie tylko.

Do Hani przyjechała z Gdyni Krystyna Welon - Kićka, z Wałbrzycha Kajo Moskalewski z żoną Sławką, natomiast z Wrocławia przybyli: Włodzimierz Stajszczyk z żoną, Teresa Sutyło, Lucyna Łoniewska, Krystyna Hęcka, Andrzej Oczko, Ryszard Łopuszański, Jerzy Baranowski oraz niżej podpisany. Połączyliśmy się telefonicznie z Ziutą Nikolak-Mrożek, która mieszka w Żaganiu i trochę zazdrościła, że nie ma jej z nami. Następnie Kićka przeczytała listę, kto z naszych koleżanek i kolegów jeszcze chodzi po tym świecie, a kto już patrzy na nas z góry. Ja z kolei poinformowałem zebranych o terminie obchodów 70-lecia naszej uczelni i sposobie zgłaszania się na zjazd. Wspomniałem też o zbliżającym się zebraniu sprawozdawczo - wyborczym naszego Stowarzyszenia. Jak tylko weszliśmy do domu Hani to stół był już nakryty, a na nim ciasta, kawa, herbata. W trakcie rozmów na stole pojawiły się też różnego rodzaju sałatki łącznie z wyśmienitym bigosem. Daniem głównym był kurczak pieczony z ryżem. Nie mogło się obejść bez nalewek, które przynieśli przybyli goście. Ja byłem chyba jedyny, który przyszedł z gołymi rękami i było mi po prostu wstyd. Postanowiłem przynajmniej tym tekstem trochę się zrehabilitować.

Obecni na spotkaniu zadeklarowali, że jak będą jeszcze żywi i zdrowi, to przyjdą lub przyjadą na zjazd łącznie z obecnością na balu.

Nasze spotkanie rozpoczęło się w samo południe, a zakończyło się po godzinie 17-tej.

Jeszcze raz dziękujemy Ci Haniu, że mogliśmy gościć w Twoim ciepłym i gustownie urządzonym domu.

Ryszard Helemejko

Bogdan Ostapowicz (Absolwent Roczника 1959) Mistrzem Świata Lekarzy w tenisie ziemnym

45 Mistrzostwa Świata Lekarzy w tenisie ziemnym odbyły się między 18 a 25 lipca 2015 r. w Rotterdamie. Jako drugi najstarszy absolwent rocznika 1959 (najstarszym jest „Tato” – Władek Siuba), który po ukończeniu naszej Słonecznej Uczelni ukończył Akademię Medyczną, od lat biorę udział w Mistrzostwach Świata Lekarzy w tenisie ziemnym. W tegorocznych mistrzostwach zająłem I miejsce w mojej grupie wiekowej, zdobywając złoty medal oraz tytuł Mistrza Świata Lekarzy w tenisie ziemnym. Na uwagę zasługuje fakt, że jest to już piąty tytuł mistrzowski, który zdobyłem na Mistrzostwach Świata Lekarzy. Pierwszy w roku 2005 w Gdyni w grze podwójnej panów z dr. Stanisławem Kaczmarem (grupa wiekowa 70+). Drugi i trzeci w roku 2008 w Helsinkach, gdzie zostałem podwójnym mistrzem świata: w grze podwójnej mężczyzn z dr. Rudolfem Geisbüschem oraz w



*Bogdan Ostapowicz – najlepszy
tenista świata wśród lekarzy*

grze pojedynczej mężczyzn (grupa wiekowa 75+). Czwarty w roku 2013 w Jurmali k. Rygi (Łotwa) w grze pojedynczej mężczyzn (grupa wiekowa 80+). Piąty w grze pojedynczej mężczyzn w Rotterdamie w grupie wiekowej 80+. Ponadto byłem dwa razy wicemistrzem świata w grze pojedynczej mężczyzn: w roku 2010 w Bańskiej Bystrzycy (Słowacja) i w roku 2011 w Karlovych Varach (Czechy), grupa wiekowa 75+. Powyższe sukcesy spowodowały, że w rankingu World Medical Tennis Society zostałem umieszczony na pierwszym miejscu w grupie wiekowej 80+, na 23 lekarzy z całego świata. Polskie Stowarzyszenie Tenisowe Lekarzy (PSTL) uhonorowało mnie dwukrotnie dyplomem za zajęcie I miejsca w rankingu PSTL: w roku 2011 (gra pojedyncza mężczyzn 75+) i w roku 2014 (gra pojedyncza mężczyzn 80+).

Poza Mistrzostwami Świata Lekarzy biorę też udział w Światowych Igrzyskach Medycyny i Służby Zdrowia, w których poza lekarzami startują wszyscy pracownicy związani ze służbą zdrowia. Przyjeżdża na te zawody w zależności od miejsca gdzie się odbywają, od 2500 do 4000 zawodników, którzy mają 27 dyscyplin sportowych do wyboru. Zawodnik ma prawo startować w trzech konkurencjach sportowych. W roku 2003 w Stirling (Szkocja) zdobyłem złoty medal w tenisie ziemnym w grze pojedynczej mężczyzn w grupie wiekowej 65+ oraz IV miejsce w szachach. W roku 2005 w Alicante (Hiszpania) srebrny medal w biegu na 100 m, brązowy medal w tenisie stołowym oraz IV miejsce w pływaniu na 100 m stylem klasycznym (grupa wiekowa 65+). W roku 2013 w Zagrzebiu złoty medal w szachach i brązowy medal w tenisie ziemnym. W Światowych Igrzyskach Medycyny i Służby Zdrowia najstarszą grupą wiekową dla mężczyzn jest 65+. Tak więc jako 80-latek musiałem konkurować z o wiele młodszymi zawodnikami.

Na mistrzostwa w Rotterdamie zgłosiło się z całego świata blisko 200 zawodników, w tym 55 kobiet. Najliczniejsze grupy zameldowały się z Polski, Niemiec, Włoch, Holandii, Łotwy, Japonii, Indonezji, USA, Peru. Ciekawostką jest to, że w grupie wiekowej panów 80+ pierwsze trzy miejsca na podium zajęli Polacy: złoty medalista – niżej podpisany, srebrny medalista dr Bogdan Polikowski z Kłodzka i brązowy medalista dr Zbigniew Frenszkowski z Olsztyna.

Rotterdam wziął swą nazwę od rzeki Rotte („błotnista woda”). Na początku była to osada nad torfowiskiem, którą założono ok. 900 r. n.e. osada była często zalewana przez powodzie i przypiły, dlatego postanowiono wybudować groble oraz zapory chroniące przed wodą. Zapora nad rzeką Rotte wybudowana w 1260 r. stała się załazkiem miasta. Dziś Rotterdam jest nowoczesnym, ponad półmilionowym miastem z wieloma kanałami. Najdłuższy – 20. kilometrowy, łączący morze z portem, umożliwia wpłynięcie dużych statków morskich i zacumowanie ich w porcie.

Rotterdam słynie z ciekawej nowoczesnej architektury, np. wieży „Euromast” z superszybkimi windami, które przewożą turystów na platformy z panoramicznymi widokami miasta. W połowie wieży znajduje się restauracja, z której można podziwiać cały Rotterdam. Teatr „Luxor”, to nowoczesny budynek zaprojektowany przez australijskiego architekta Wilsona. Odbywają się tu koncerty, można też podziwiać opery i operetki oraz balet. Rotterdam posiada też wiele zabytków. Do nich należą słynne wiatraki „De Ster” i „De Lelie” („Gwiazda” i „Lilia”), które są bliźniaczymi młynami pochodzącymi z XVIII i XIX wieku. Przy dobrym wietrze wiatraki pracują po dzień dzisiejszy mieląc tabakę oraz przyprawy, które można kupić w pobliskim sklepiku. Są też historyczne tramwaje, które kursują

tylko latem (nr 10) oraz „Snert Tram”, który kursuje też w miesiącach zimowych. Taksówki wodne, to ciemno-niebieskie drewniane łodzie pływające wzdłuż i w poprzek rzeki, oferując szybkie poruszanie się po mieście. Rotterdam jest miastem rowerów. 25% komunikacji w obrębie miasta odbywa się rowerami. Rowerem po Rotterdamie można poruszać się szybko i bezpiecznie dzięki wysokiej jakości infrastruktury rowerowej, w większości osobnej od ruchu zmotoryzowanego. Gros ulic i dróg szybkiego ruchu samochodowego ma wydzielone, pięknie zadbane ścieżki rowerowe, po których poruszają się nie tylko rowery, ale także skutery (ciekawostką dla polskich specjalistów od komunikacji jest to, że na skuterach można jeździć bez kasków). Będąc w Rotterdamie trzeba koniecznie odwiedzić jedną z największych hal targowych w centrum miasta. Jest to gigantyczna budowla ze szkła. Po wejściu do środka człowiek staje jak wryty! Olbrzymie okna z przedziwnymi malowidłami i witrażami sprawiają wrażenie, że stoi się w świątyni, a nie w domu towarowym. Trudno opisać to wrażenie. To trzeba zobaczyć!

W ramach mistrzostw odbywają się zawsze imprezy towarzyszące. Służą one poznaniu kultury, historii, kulinariów i obyczajów goszczącego tenisistów kraju. Tutaj jedną z takich imprez była przejażdżka statkiem „James Cook” po kanałach i zatoce Rotterdamu. Przepluwając pod słynnym mostem „Erasmusa” w kształcie olbrzymiego i strzelistego trójkąta, podziwialiśmy różnorodną i ciekawą architekturą: bardzo wysokie budowle o przeróżnych kulistych, kwadratowych oraz prostokątnych kształtach lub też kontrastujące z nowoczesną architekturą niskie domki z zadbanymi przydomowymi ogródkami.

Zakończenie mistrzostw odbyło się w zabytkowym domu „Zalmhuis („Dom Łososia”). Jest to historyczne miejsce, gdzie w przeszłości i po dzień dzisiejszy młodzi i starzy, biedni i bogaci spotykają się dla przyjemności. Dla uczestników turnieju przygotowano kolację w „La Grande Salle”, w której oknach są przepiękne witraże, a przez nie piękne widoki na zatokę. Tutaj też po kolacji odbieraliśmy nasze medale oraz gratulacje od organizatorów turnieju.

Na zakończenie dodam, że w Mistrzostwach Świata w Rotterdamie towarzyszyła mi, jak zawsze, moja małżonka dr Jadwiga Ostapowicz. Ponieważ nie jest lekarzem, startowała w grupie „non med.” – bez sukcesu.

Życzę wszystkim absolwentom AWF dużo zdrowia i sukcesów sportowych do późnych lat życia.

dr Bogdan Ostapowicz

PS Niech żyje sport, niech żyje sport, sport, sport żyje nam!!!

XXI Mistrzostwa Świata Weteranów w Lekkiej Atletyce

W dniach 04 – 16 sierpnia 2015 roku w Lyonie (Francja), odbyły się Mistrzostwa Świata Weteranów w Lekkiej Atletyce. Wystartowało w tej imprezie ponad 8 tysięcy zawodników z całego świata. Zawody zostały przeprowadzone na czterech stadionach. Wśród zgłoszonych znalazło się 75 Polaków, a wśród nich Czesław Roszczak z Łagiewnik reprezentujący UKS „Olimpijczyk” Pogorzela, który wziął udział w pięciu konkurencjach rzutowych w kat. M70.

Pierwszą konkurencją w której wystartował, był rzut ciężarkiem. 7 sierpnia odbył się finał tej konkurencji. Czesław Roszczak po trzech rzutach eliminacyjnych zakwalifikował się do finałowej ósemki. W końcowej klasyfikacji zajął 6 miejsce z wynikiem 16,80 m, wyprzedzając o 5 cm drugiego Polaka, aktualnego rekordzistę Polski Ryszarda Krzesińskiego. W tej konkurencji zwycięzcą został Gerard Guyot (70 lat, Francja) - 19,74 m, 2. miejsce zajął Heimo Viertbauer (71 lat, Austria) - 19,47 m, 3. miejsce George Mathews (72 lata, USA) - 18,81 m. Na 5 miejscu tuż przed Roszczakiem znalazł się Lutz Caspers (72 lata, Niemcy), którego rekord wynosi 21,56 m. Zajęte 6. miejsce 74 letniego Roszczaka można uznać za sukces.

Drugą konkurencją był rzut dyskiem. W tej konkurencji Roszczak nie miał szans na medal. Jednak pomimo śliskiego koła trzecim rzutem eliminacyjnym na odległość 38,67 m znalazł się na 7 miejscu i zakwalifikował do ścisłego finału. W trzech rzutach finałowych starał się rzucić jak najdalej, aby uzyskać najlepszy tegoroczny wynik i znaleźć się na pozycji medalowej. Niestety to się nie udało. Zwycięzcą tej konkurencji został Calvo Redondo (71 lat, Hiszpania) z wynikiem 47,31 m, 2. miejsce zajął Hiney Bili (70 lat, USA) - 43,54 m, 3. miejsce Uhlik Frantisek (70 lat, Czechy) - 43,48 m. W tej konkurencji wystartowało 24 zawodników.

Trzecią konkurencją było pchnięcie kulą. Ze względu na dużą ilość zgłoszeń przeprowadzono eliminacje i wyznaczono minimum kwalifikacyjne 12,50 m. Do eliminacji zgłosiło się 19 zawodników. Roszczak już w drugiej próbie uzyskał 12,67 m i jako czwarty zawodnik zakwalifikował się do finału.

W dniu 11 sierpnia o godz. 15. 45 rozpoczął się finał pchnięcia kulą. Już w pierwszej kolejce nastąpiło rozstrzygnięcie. Feliks Mohr (72 lata, Niemcy) uzyskał 13,99 m i zapewnił sobie złoty medal, Sasser Glenn (72 lata, USA) pchnął na odległość 13,60 m i tym wynikiem zdobył srebrny medal, zaś **Roszczak Czesław (74 lata, Polska) uzyskał 12,93 m i to wystarczyło do zdobycia brązowego medalu.** Tuż zanim na 4 miejscu znalazł się Uhlik Frantisek (70 lat, Czechy) z wynikiem 12,86 m.

Następnego dnia odbyły się eliminacje w rzucie młotem. Minimum do finału



Brązowy medal w pchnięciu kulą – od lewej Feliks Mohr, zwycięzca tej konkurencji

zdobycie medalu. W finale wystartowało dwóch Polaków i zajęli trzecie i czwarte miejsce. Brązowy medal zdobył Jabłoński Jerzy ustanawiając nowy rekord Polski, rzucając młotem 49,25 m, a na czwartym miejscu uplasował się Ryszard Krzesiński z wynikiem 43,85 m.

W przedostatnim dniu Mistrzostw - 5-bój rzutowy w dwóch grupach. Wystartowało 26 zawodników. Wielobój zakończył się po blisko sześciu godzinach i do końca wytrzymało 22 zawodników. Roszczak dość pechowo rozpoczął wielobój. Na 2 godziny przed rozpoczęciem położył się, aby jeszcze się zrelaksować i niestety zasnął. Na szczęście, kolega godzinę przed rozpoczęciem wieloboju go zbudził. Niestety rozgrzewka nie pozwoliła całkowicie się rozbudzić. Pierwsza konkurencja rzutu młotem zakończyła się wynikiem 41,19 m, a mogło być lepiej. W pchnięciu kulą fatalny wynik - 11,73 m, gorszy o ponad metr od pchnięć w medalowym konkursie. Trzecią konkurencją był rzut dyskiem. Świetne koło na płycie głównej dawało możliwość uzyskania dobrego wyniku. Po zaliczeniu w drugiej próbie wyniku 39,68 m, pozostała jeszcze trzecia. Czesław wykonał ją poprawnie technicznie. Dysk pięknie się ułożył w locie, ale niestety, w ostatniej fazie

wyznaczono na odległości 42 metrów. Roszczak rzut młotem potraktował jako przetarcie przed udziałem w 5-boju rzutowym, gdzie młot jest pierwszą konkurencją. Ponieważ wynikowo plasował się na 9 pozycji, liczył, że zakwalifikuje się do finału. I tak też się stało. Ze względu na to, że Roszczak nie uzyskał minimum, to mógł wykonać 3 rzuty. Najlepszy rzut na odległość 40,72 m dał mu 8. pozycję w kwalifikacjach do finału. Finał rzutu młotem zaplanowany był na 14 sierpnia, tj. piątek. Natomiast w dniu poprzedzającym finał o godz. 13, zaplanowano rozpoczęcie 5-boju rzutowego. W tej sytuacji Roszczak podjął decyzję nie wystartowania w finale rzutu młotem, tym bardziej, że nie miał szans na

lotu przechylił się w lewą stronę i przeleciał przez lewą linię pola rzutów, lądując 0,5 m za linią, na odległości ponad 45 m. W rzucie oszczepem też nie było najlepiej. Fakt, uzyskany wynik 30,20 m był najlepszym tegorocznym rezultatem Czesława. Mogło być lepiej. Trzeci rzut, ponad 2 metry dalszy od najlepszego, został uznany w polu jako nieważny ze względu na dyskusyjne lądowanie oszczepu. Zaraz po pierwszym rzucie ciężarkiem wiadomo było, że na pewno zdobył już brązowy medal. Wielobój wygrał Hackenschmidt Peter (71 lat, Szwecja) - 4246 pkt, srebrny medal zdobył Hasieber Bernd (71 lat, Niemcy) - 4177 pkt, **brązowy medal Roszczak Czesław (74 lata, Polska) -4034 pkt.**

Dwa brązowe medale Mistrzostw Świata Weteranów można uznać za sukces Czesława Roszczaka tym bardziej, że był najstarszym zawodnikiem grupy M 70. Szkoda tylko, że zabrakło trochę szczęścia sportowego w wieloboju rzutowym. Już w przyszłym roku na Mistrzostwach Świata w Perth (Australia) Czesław Roszczak z pewnością wystartuje w grupie M 75.

Polska w punktacji medalowej zajęła 12 miejsce wśród 37 krajów, które zdobyły medale, z dorobkiem 33 medali (14 złotych, 11 srebrnych i 8 brązowych). Medale te zdobyło 25 zawodników w tym 6 kobiet. Punktację medalową wygrała Francja - 284 medale (w tym 106 złotych), 2. miejsce Niemcy - 258 medali (105 złotych), 3. miejsce Anglia - 164 medale (60 złotych), 4. miejsce USA - 160 medali (57 złotych).

Najstarszym medalistą okazał się 83 letni Jan Morawiec z Łodzi, który maraton przebiegł w 4godz.12min.11 sek. I zdobywając złoty medal obronił tytuł z poprzednich mistrzostw.



Dwa brązowe medale Czesława Roszczaka na Mistrzostwach Świata Weteranów w lekkoatletyce

III Europejskie Igrzyska Weteranów

W dniach 1 – 11 października 2015 roku odbyły się w Nicei (Francja) III Europejskie Igrzyska Weteranów. Zostało tam przeprowadzone współzawodnictwo w 27 dyscyplinach sportowych. W tej imprezie również wystartowali niepełnosprawni. O wielkości imprezy świadczy udział ponad 10 tysięcy zawodników oraz obsługujących ich 1200 wolontariuszy. Wśród wielu dyscyplin znalazła się lekkoatletyka, jako „Królowa Sportu”. Została szczególnie wyróżniona przy wręczaniu medali, które odbywało się w centrum miasta na placu Massena, w specjalnej wiosce organizatorów Igrzysk. Lekkoatletyka swoje zmagania rozpoczęła 3 października i zakończyła w dniu 8 października. Wśród startujących w lekkiej atletyce znalazł się Czesław Roszczak z Łagiewnik, reprezentujący UKS „Olimpijczyk” Pogorzela, który wystartował w 4 konkurencjach rzutowych w kat. M70. **Czesław Roszczak czterokrotnie odwiedził Centrum stając na podium, a do tego trzykrotnie na najwyższym. Zdobył 3 złote medale: w pchnięciu kulą, rzucie dyskiem i rzucie oszczepem oraz brązowy w rzucie młotem.**

Czesław rozpoczął od startu w rzucie młotem. Konkurencja odbyła się po ulewnych deszczach i koło do rzutu nie było w najlepszym stanie. Dlatego, mając na uwadze dalsze starty rzucał bardzo delikatnie i stąd wynik 36,20 m pozwolił tylko na zajęcie 3 miejsca i zdobycie brązowego medalu. A oto wyniki rzutu młotem:

- 1 miejsce Vidmajer Adi (73 lata, Słowenia) - 43,16 m
- 2 miejsce Koukal Juri (70 lat, Słowacja) - 40,22 m
- 3 miejsce Roszczak Czesław (74 lata, Polska) 36,20 m

Pierwsza dekoracja nie była najszcześniejsza. Odbyła się drugiego dnia, a Czesław w drodze na plac Massena został okradziony z portfela wraz z dokumentami. Po tych zawirowaniach, ale jeszcze przed odwiedzinami francuskiej policji, wziął udział w rzucie dyskiem. Zwycięstwo w tej konkurencji nie podlegało dyskusji, gdyż Czesław rzucił prawie 5m dalej od drugiego zawodnika; a sprawa kradzieży została załatwiona pozytywnie. Poniżej wyniki pierwszych trzech zawodników:

- 1 miejsce Roszczak Czesław (74 lata, Polska) - 39,31 m
- 2 miejsce Kowalski Borys (72 lata, Ukraina) - 34,48 m
- 3 miejsce Vidmajer Adi (73 lata, Słowenia) - 34,26 m

Po odbyciu konkursu rzutu dyskiem, następna niespodzianka wieczorna – niesamowita burza, która trwała prawie całą noc i zrobiła wiele szkód. Po tej ciężkiej pogodzie nocy wypogodziło się i w godzinach popołudniowych Roszczak wystartował w pchnięciu kulą. Od początku był na prowadzeniu, a wynik 12,68 m uzyskany w 5 kolejce zapewnił zwycięstwo nad groźnym

Kowalskim z Ukrainy. Najlepsza trójka była następująca:

- 1 miejsce Roszczak Czesław (74 lata, Polska) - 12,68 m
- 2 miejsce Kowalski Borys (72 lata, Ukraina) - 12,28 m
- 3 miejsce Vidmajer Adi (73 lata, Słowenia) - 11,62 m



Najlepsi w pchnięciu kulą na Igrzyskach Europejskich w Nicei (Francja)

Ostatnią konkurencją, po jednym dniu wypoczynku, był rzut oszczepem. Faworytem tej konkurencji był Niemiec Rainer Goertz, rzucający powyżej 40 m. Walka o medale była zacięta. I tym razem Czesław miał więcej szczęścia sportowego. W ostatniej kolejce udało mu się rzucić na odległość 35,03 m i wyjść na prowadzenie, choć Niemiec miał dalszy

rzut, ale nadepnął na linię i próbę spalił. Roszczak niespodziewanie wygrał uzyskując wynik o 2 cm gorszy od rekordu życiowego, który ustanowił 3 lata wcześniej. Oto wyniki rzutu oszczepem:

- 1 miejsce Roszczak Czesław (74 lata, Polska) - 35,03 m
- 2 miejsce Goertz Reiner (74 lata, Niemcy) - 33,49 m
- 3 miejsce Kowalski Borys (72 lata, Ukraina) - 28,48 m

W lekkiej atletyce wystartowało niewielu Polaków. Pomimo, że było tylko 7 startujących, w tym dwie kobiety, to Polacy zdobyli 17 medali (9 złotych, 6 srebrnych i 2 brązowe).

Igrzyska zakończyły się zwycięstwem Francji w punktacji medalowej z 322 medalami, przed Rosją - 313 medali i Niemcami - 161 medali. Medale zdobyli zawodnicy z 59 krajów, w tym 39 europejskich. W sumie rozdano 4518 medali. Spoza Europy startowali zawodnicy z Azji, Ameryki, Australii, Nowej Zelandii, Japonii i Afryki. Polska w punktacji medalowej znalazła się na 11 miejscu z 75 medalami w tym: 37 złotych, 20 srebrnych i 18 brązowych.

Redakcja

Wyróżnienia dla trenerów

W dn. 05. 11. 2015 r. w Sali Kominkowej Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu odbyło się spotkanie Prorektora ds. Studenckich i Sportu Akademickiego – dr. hab. Andrzeja Rokity, prof. AWF z trenerami i opiekunami sekcji. W uroczystości wzięli udział także Prodziekani ds. Studenckich, wydziałów Fizjoterapii i Wychowania Fizycznego: dr hab. Bożena Ostrowska, prof. AWF i dr Jacek Stodółka. Celem rozmów było podsumowanie ubiegłorocznej działalności w zakresie upowszechniania sportu, rozwiązywanie bieżących problemów, a także omówienie planów na przyszłość.

Miłym akcentem spotkania były podziękowania jakie złożyli trenerzy dr. hab. Andrzejowi Rokicie za 8 - letnią współpracę. W specjalnym piśmie podpisanym przez wszystkich obecnych na uroczystości szkoleniowców znalazły się m.in. następujące słowa: „Dziękujemy za wspieranie naszych działań, inspirowanie i zachęcanie do pracy na rzecz krzewienia i upowszechniania sportu, dziękujemy za takt i kulturę we wzajemnych kontaktach, za przychylność, wyrozumiałość i uśmiech. Sukcesy sportowe studentów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu to w dużym stopniu zasługa Pana zaangażowania i aktywności na rzecz rozwoju i upowszechniania tego ważnego obszaru funkcjonowania naszej Uczelni”

Ważnym akcentem spotkania było przekazanie wyróżniającym się trenerom specjalnych podziękowań, za trud związany z opieką nad utalentowaną sportowo młodzieżą. Warto przypomnieć, że nasza Uczelnia wygrała ubiegłoroczną rywalizację prowadzoną w ramach Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej zarówno w punktacji drużynowej kobiet, jak i mężczyzn. W ubiegłym roku akademickim studenci naszej Akademii zdobywali medale w wielu dyscyplinach sportu, o czym na bieżąco informowaliśmy na stronie internetowej AWF.

Specjalne podziękowania od prorektora ds. Studenckich i Sportu Akademickiego – dr. hab. Andrzeja Rokity za zaangażowanie na rzecz sportu studenckiego otrzymali także: dr hab. Bożena Ostrowska i dr Jacek Stodółka. W miłych słowach gospodarz spotkania podsumował wieloletnią działalność koordynatora ds. sportu powszechnego.

Okolicznościowe certyfikaty, podpisane przez Rektora AWF prof. Juliusza Migasiewicza i Prorektora ds. Studenckich i Sportu Akademickiego – dr. hab. Andrzeja Rokitę, prof. AWF otrzymali obecni na spotkaniu trenerzy sekcji:

- badmintonu – dr Henryk Nawara,
- lekkoatletyki – dr Jacek Stodółka i dr Leszek Korzewa,
- narciarstwa zjazdowego – dr Rafał Wołk,

- piłki siatkowej – dr Marcin Ściślak,
- koszykówki – dr Marek Popowczak,
- piłki nożnej – dr Jarosław Nosal,
- snowboardu – dr Piotr Kunysz,
- tenisa – dr Mieczysław Lewandowski,
- tenisa stołowego – dr Ziemowit Bańkosz,
- wspinaczki – mgr Patryk Czermak.

Podziękowania zostały przygotowane także dla pozostałych szkoleniowców, którzy z ważnych powodów nie mogli przybyć na spotkanie:

- judo – dr. hab. Kazimierza Witkowskiego,
- gimnastyki – dr. hab. Małgorzaty Sobery,
- jeździectwa – dr. Jacka Grobelnego.
- kajakarstwa – mgr. Wojciecha Bigiela,
- lekkoatletyki – dr. Urszuli Włodarczyk,



Prorektor i prodziekani z wyróżnionymi trenerami

W spotkaniu uczestniczyli także nowi, młodzi i obiecujący trenerzy: Piotr Wysoczański i Adam Struzik, którzy swoim talentem, zapałem i chęcią do pracy wydatnie wspomagają swoich starszych kolegów.

Uroczystość miała staranną oprawę i miły przebieg, duża w tym zasługa kierującej Działem Spraw Studenckich kompetentnej i życzliwej – Igi Poniatowskiej.

*Koordynator ds. sportu powszechnego
Henryk Nawara*

XXXVI Akademickie Otwarte Mistrzostwa AWF w Badmintonie

W dniu 05. 12. 2015 r. w ramach Obchodów 70 - lecia naszej Uczelni odbyły się XXXVI Otwarte Akademickie Mistrzostwa AWF w Badmintonie. Organizatorem zawodów były: Katedra Dydaktyki Sportu Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu i Organizacja Środowiskowa AZS. Turniej rozegrano w ramach Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej. W mistrzostwach wzięło udział (łącznie z zawodami eliminacyjnymi) ok. 150 studentów z największych wrocławskich uczelni. Najliczniejsze reprezentacje miały: Akademia Wychowania Fizycznego, Uniwersytet Wrocławski i Politechnika Wrocławska.



Fot. H. Nawara

Katarzyna Mysłowska i Małgorzata Janiaczyk - zdobywczynie złotego i srebrnego medalu mistrzostw

Tytuły mistrzowskie zdobyli:
gra pojedyncza kobiet – Katarzyna Mysłowska, AWF
gra pojedyncza mężczyzn – Marcin Wnuk, AWF
gra podwójna kobiet – Kinga Barna/Klaudia Socha, AWF/UWr
gra podwójna mężczyzn – Marcin Wnuk, Sebastian Obrycki, AWF

Funkcję sędziego głównego pełniła znakomita przed laty badmintonistka AZS AWF Jolanta Foltyn. Dyplomy i upominki wręczał zwycięzcom zawodów pracownik naszej Uczelni doc. dr Jan Supiński. Zawody miały sprawny przebieg i stały na wysokim sportowym poziomie.

Udana realizacja mającego już 36 letnią tradycję sportowego przedsięwzięcia możliwa była dzięki wsparciu wielu osób. Dziękujemy za pomoc w realizacji mistrzostw: Prorektorowi ds. Studenckich i Sportu Akademickiego

dr. hab. Andrzejowi Rokicie, prof. AWF, przedstawicielowi Organizacji Środowiskowej AZS Adamowi Roczkowi, kierującemu Biurem Promocji Uczelni dr. Kazimierzowi Kurzawskiemu i absolwentowi naszej Akademii, wspierającemu od wielu lat nasze działania - Andrzejowi Sołtanowi.

*Koordynator ds. sportu powszechnego
dr Henryk Nawara*

Wiersze

Wąsy mistrza

*wąsy Salvadora Dali
jak czułki motyla
w erekcji intelektualnej
jak anteny ptaków rajskich
uśmiechają się starohiszpańsko*

Muchy z obrazu S. Dali

*czyste muchy
o wzdętych brzuchach
barwy majonezowej
z czarnymi skrzydłami
umoczonymi w nekrofilskim tuszu
przechadzają się
po miękkich zegarach
zbierając okruchy czasu
w uwielbieniu dla mistrza*

Sen z obrazu S.Dali

*zawisła w bezładzie monstrualna poczwara
jak worek szczelnie wypełniony sennością
unoszą się w przestrzeni surrealizmu
pozbawionej grawitacji
porywa się i wznosi opada na kule
uginają się pod ciężarem przez uchylone usta
ciężko oddycha
zwinęta skóra czoła zawisła na nosie*

*serce mistrza ogarnia przerażenie
sen kamienieje w obrazie*

klucz do niego ma Freud

Izabella Degen

Komunikaty

**BARDZO GORĄCO ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W
I NARCIARSKIM MARATONIE BIEGOWYM IM. BRONISŁAWA
HACZKIEWICZA
KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ W ZIELEŃCU W DNIU
5 MARCA 2016 ROKU O GODZINIE 11.00**

Organizatorem imprezy jest Konwent AWF we Wrocławiu, a komandorem Władysław Kopyś.

Zgłoszenia prosimy przysyłać na adres Stowarzyszenia lub kontaktować się z nami telefonicznie w godzinach dyżurów we wtorki.

W związku z Obchodami 70 lecia Naszej Akademii trwają prace nad przygotowaniem obszernego opracowania „Uczelnia w anegdocie”. Ponownie zwracam się z gorącą prośbą do wszystkich naszych absolwentów o nadsyłanie opisu zabawnych wydarzeń z okresu studiów. Anegdota mogą dotyczyć kadry prowadzącej zajęcia, zajęć dydaktycznych, życia codziennego w akademiku, pobytu na obozach letnich i zimowych itp. Materiały proszę przysyłać drogą elektroniczną na adres: **henryk.nawara@awf.wroc.pl** lub pocztową, kierując je do redakcji Biuletynu.

Henryk Nawara

Stowarzyszenie Absolwentów AWF we Wrocławiu za pośrednictwem naszego kolegi, autora wielu książek o tematyce sportowej Jerzego Szczygalskiego, poszukuje kontaktu z absolwentami - olimpijczykami (studia dzienne, zaoczne, kursy trenerskie), których biogramy wraz z uzupełnieniami będą prezentowane na łamach kolejnych wydań biuletynu. Ponadto, na wiosnę przyszłego roku planowane jest wydanie opracowania poświęconego wszystkim absolwentom – olimpijczykom naszej uczelni.

Prosimy więc absolwentów - olimpijczyków oraz wszystkie koleżanki i kolegów o kontakt z podanymi niżej adresami, celem wskazania konkretnych lub przybliżonych danych (adres, telefon, e-mail, skype) wspomnianych osób. Ze względu na ograniczenia czasowe i ilość przygotowywanego materiału prosimy o w miarę sprinterski kontakt, dziękujemy!

A oto adresy kontaktowe:

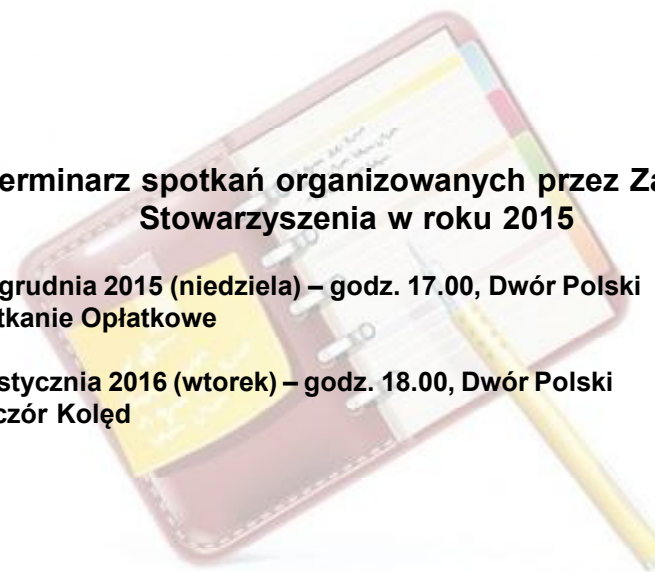
- Halina Jezierska - e-mail: **halina.jezierska@gmail.com**, tel. 668 287 386,

- Jerzy Szczygalski - e-mail 1: **sportjerzy@freenet.de**, tel: 0049 221 70030-54; **skype: jerzy.szczygalski26** lub e-mail 2: **jan.kurzydym@onet.pl**, tel: 0049 32 4223-550.

Terminarz spotkań organizowanych przez Zarząd Stowarzyszenia w roku 2015

*** 13 grudnia 2015 (niedziela) – godz. 17.00, Dwór Polski
Spotkanie Oplątkowe**

*** 12 stycznia 2016 (wtorek) – godz. 18.00, Dwór Polski
Wieczór Kolęd**





*Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru
przyniesie Wam spokój i radość.*

*Niech każda chwila świąt Bożego Narodzenia
żyje własnym pięknem,
a Nowy Rok obdaruje Was
pomyślnością i szczęściem.*

Najpiękniejszych świąt Bożego Narodzenia życzy

Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów

Biuletyn Absolwenta (65)

Kolegium redakcyjne: Halina Jezierska, Zbigniew Najsarek, Henryk Nawara,
Henryk Sienkiewicz

Konto bankowe: 73 1950 0001 2006 0778 4196 0002

Konto dla abs. za granicą: IEEAPLPA 73 1950 0001 2006 0778 4196 0002

Adres: Stowarzyszenie Absolwentów, Akademia Wychowania Fizycznego
ul. Witelona 25, 51-617 Wrocław, tel. (71) 347-31-23

Internet: <http://absolwenci.awf.wroc.pl/>

e-mail: stow.absolwentow@awf.wroc.pl

Dyżury: sekretariat Stowarzyszenia - ul. Witelona 25
wtorki i czwartki godz. 11.00 - 12.30